

# *Informator*

www.pielgrzym.com.pl  
ukazuje się od 1997 r.

## PIELGRZYMA

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 2 (239) 2017 r. // ISSN 1429-9437

## 25. ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO



# Poradzić sobie z cierpieniem

**B**ól, cierpienie, nierzadko samotność, a do tego zamknięte przychodnie, długie terminy, kolejki, drogie leki i brak nadziei na zmianę. 11 lutego Kościół w sposób szczególny pamięta o ludziach chorych.

Światowy Dzień Chorego ustanowił nasz Rodak – Ojciec Święty Jan Paweł II w liście z 13 maja 1992 r., skierowanym do ówczesnego przewodniczącego Rady Duszpasterstwa Służby Zdrowia kardynała Fiorenzo Angeliniego. Miało to miejsce w 75. rocznicę objawień fatimskich i 11 rocznicę zamachu na jego życie. Papież zapowiedział, że dzień ten będzie obchodzony co roku 11 lutego. To dzień, w którym Kościół katolicki wspomina pierwsze objawienie Matki Bożej z Lourdes. Papież wybrał to święto nieprzypadkowo, gdyż właśnie z Lourdes łączy się najwięcej cudownych uzdrowień i w związku z tym miejsce to uważane jest za duchową stolicę wszystkich chorych i cierpiących.

## Lourdes – miejsce nadziei

To chyba najbardziej znane miejsce objawień Matki Bożej na świecie. Tutaj, 11 lutego 1858 r. w Grocie Massabielle mała Bernadetta Soubirous doznała objawień Matki Bożej. Dziś mieści się w niej figura Matki Bożej z napisem: „Jestem Niepokalane Poczęcie”, która została poświęcona w 1864 r. W środku grotty znajduje się źródło wody, które wytrysnęło podczas objawień.

Zarówno grotta, w której ukazywała się Maryja, jak i okolice, gdzie wybudowano trzy bazyliki, uważane są przez wiernych za szczególne miejsca modlitwy i spotkania z Bogiem. Przybywają oni z najodleglejszych miejsc na ziemi, aby doświadczyć osobiście tej mocy i nadziei, z której Lourdes słynie na całym świecie. To tutaj płyną lzy bólu, samotności, cierpienia, ale także lzy radości i wielkiego szczęścia.

Najliczniej do Lourdes przyjeżdżają cierpiący, chorzy, kalecy i niepełnosprawni. Z pewnością przyciągają ich do tego miejsca świadectwa licznych uzdrowień, spośród których około stu specjalna komisja kościelna uznawała za znaczące, a kilka za cudowne. Każdy chory ma nadzieję, że zostanie, jeśli nie uzdrowiony, to umocniony, że znajdzie pomoc i ukojenie swojego cierpienia. I rzeczywiście, liczni pielgrzymi przyznają, że dzieje się z nimi coś niezwykle: doznają poruszenia serca, sumienia, albo



Jan Paweł II w rzymskim szpitalu

rozjaśnia im się umysł i znajdują wyjście z trudnej sytuacji.

## Papieska wrażliwość

Jan Paweł II nie potrafił przejść obojętnie obok cierpiących. Całemu światu znana była wyjątkowa troska Ojca Świętego właśnie o ludzi cierpiących. Papież często kierował do nich słowo pocieszenia i umocnienia, prosił ich o modlitwę w różnych intencjach, wierząc, że mają oni szczególne względy u Boga i potrafią uprosić u Niego wiele łask. Widok ludzi zmagających się z bólem budził Jego wzruszenie i współczucie. W dniu jubileuszu chorych w 2000 roku w Rzymie zwrócił się do nich

z następującymi słowami pociechy: „Niektórzy z was przykuci są od lat do łóża bóleści: proszę Boga, ażeby dzisiejsze spotkanie przyniosło im nadzwyczajną ulgę fizyczną i duchową”. W tej samej homilii dodał także: „Cierpienie i choroba są częścią tajemnicy człowieka na ziemi... Pragnę, aby ta wzruszająca koncelebra była dla wszystkich, chorych i zdrowych, okazją do zastanowienia się nad zbawczą mocą cierpienia”. W tych słowach Papież ukazał nie tylko psychologiczny czy religijny, ale również teologiczny wymiar cierpienia. Uznał, że wprawdzie należy walczyć z chorobą, ponieważ zdrowie jest darem Bożym, gdy jednak cierpienie zapuka do drzwi – trzeba je przyjąć. Kluczem do papieskiego rozumienia cierpienia jest krzyż Chrystusa. Od momentu śmierci Pana Jezusa każde cierpienie może nabrać sensu, który czyni je szczególnie cennym. Może być ofiarowane za bliźnich, może przemieniać tego, kto go doświadcza.

## Do chorych

W liście ustanawiającym Światowy Dzień Chorego Ojciec Święty napisał: „Podjąłem decyzję ustanowienia Światowego Dnia Chorych, który będzie obchodzony 11 lutego każdego roku w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Podobnie jak 11 lutego 1984 r. ogłosiłem list apostolski o chrześcijańskim znaczeniu cierpienia ludzkiego, a w rok później ustanowiłem Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, tak też uważam za wymowne wybranie tej daty dla obchodzenia Światowego Dnia Chorego”. Papież chciał w ten sposób podkreślić rolę Maryi jako Uzdrówicielki Chorych i Lourdes jako miejsca, w którym od początku Jego objawień w 1858 roku po dziś dzień dochodzi do wielu uzdrowień. Co roku Ojciec Święty wydawał okolicznościowe orędzie na ten dzień.

W Orędziu na X Światowy Dzień Chorego (2002 r.) Jan Paweł II pisał: „Przez swoje cierpienie na krzyżu Chrystus zwyciężył zło i nas też uzdolnił do pokonania go. Nasze cierpienia nabierają znaczenia i wartości, gdy są zjednoczone z Jego cierpieniem. Jako Bóg i człowiek Chrystus wziął na siebie cierpienia ludzkości, w Nim zatem także ludzkie cierpienie zyskuje odkupieńczy sens. Przez to zjednoczenie człowieczeństwa z Bóstwem, cierpienie rodzi dobro i zwycięża zło. Wyrażając głęboką solidarność

## ZAPRASZAMY

na portal [www.pielgrzym.com.pl](http://www.pielgrzym.com.pl) Drogi Czytelniku, znajdziesz w nim aktualne wydania „Informatora Pielgrzymia” i „Szlaku Wiary”. Dostępne są także numery archiwalne. Zapraszamy do miłej lektury. Redakcja.

z wszystkimi, którzy cierpią, modłę się gorąco, aby obchody Światowego Dnia Chorego stały się dla nich opatrzościowym doświadczeniem, które ukaże nowy sens ich życia.

Wiara uczy nas szukać ostatecznego sensu cierpienia w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Chrześcijańska odpowiedź na cierpienie i ból nigdy nie jest bierna. Przynaglany przez chrześcijańskie miłosierdzie, znajdujące najwyższy wyraz w życiu dziełach Jezusa, który „przeszedł (...) dobrze czyniąc” (Dz 10, 38), Kościół idzie do chorych i cierpiących, niosąc im otuchę i nadzieję.

Nie jest to zwykły akt dobroczynności, ale działanie motywowane współczuciem i troską które każą otoczyć chorych opieką i ofiarą im służyć. Wymaga to bezinteresownego daru z siebie złożonego innym, zwłaszcza cierpiącym.

Ewangeliczna przypowieść o Dobrym Samarytaninie bardzo trafnie wyraża najszlachetniejsze uczucia i postawę człowieka, który spotyka bliźniego cierpiącego i potrzebującego pomocy. Dobrym Samarytaninem jest każdy, kto się zatrzymuje, aby zatroszczyć się o tych, którzy cierpią. (...) Modłę się, aby Maryja, Uzdrowienie Chorych, nadal otaczała miłością i opieką wszystkich zranionych na ciele i duszy oraz wstawiała się za tymi, którzy się nimi opiekują. Niech nam pomaga jednoczyć nasze cierpienia z cierpieniami Jej Syna, gdy z radosną nadzieją zbliżamy się do zbawienia w domu Ojca”.

### Poradzić sobie z cierpieniem

W każdym z nas tkwi strach przed cierpieniem, bólem, chorobą. Zazwyczaj akceptujemy istnienie śmierci w naszym życiu, ale chcielibyśmy, żeby z umieraniem było ładnie, lekko, szybko i w takim czasie, który nam by odpowiadał. Tymczasem zawsze jest za wcześnie, nie w porę, nie teraz. Bardzo trudno jest tak stanąć w prawdzie przed samym sobą i znaleźć odpowiedź na pytanie: Czy ja już umieram? Co ze mną będzie? Dlaczego ja tak cierpię? Za co mnie to spotyka? Co będzie z moimi dziećmi, wnukami, z moim domem, pracą? Dlaczego to takie trudne?

Tymczasem Pan Bóg dopuszcza cierpienie, chorobę, śmierć. Dlaczego? To Jego tajemnica. A my jesteśmy za mali, aby to zrozumieć. Po ludzku choroba i cierpienie nie mają żadnego sensu. Kiedy jednak popatrzymy na Bożego Syna, który także cierpiał i w wielkich męczarniach umierał, to łatwiej jest przyjąć i zaakceptować swój ból.

Nie ma prostych rad i tanich zapewnień dla chorych i ich bliskich, chociaż dziś wiele osób oczekuje szybkich rozwiązań i profesjonalnych „poradników od wszystkiego”. Inaczej reaguje osoba, która oczekuje na operację wyrostka, a inaczej ktoś chory terminalnie. Pojawiają się emocje, pytania, wątpliwości. Emocje zazwyczaj dotyczą naszego indywidualnego podejścia do życia, chorowania czy umierania. Pytania i wątpliwości są uzależnione od oczekiwań osób chorych i ich rodzin. Nie ma tu prostych rozwiązań. Dlatego ważne są nasze zasoby wewnętrzne: wiara, nadzieja, ufność w Bożą Opatrzność.

## Litania do Matki Bożej w Lourdes

Kyrie, elejson. Chryste, elejson.

Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami. Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami. Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami. Najświętsza Panno w Lourdes objawiona, módl się za nami.

Najświętsza Panno pokutę zalecająca, Najświętsza Panno, uzdrawiająca źródło wskazująca,

Najświętsza Panno potwierdzająca Swe Niepokalane Poczęcie,

Niepokalana Córko Boga Ojca,

Niepokalana Matko Syna Bożego,

Niepokalana Oblubienico Ducha Świętego,

Niepokalana Świątynio Trójcy Przenaj-

świętszej,

Niepokalane odzwierciedlenie Mądrości Bożej,

Niepokalana Jutrzenko sprawiedliwości,

Niepokalana Arko Przymierza,

Niepokalana Dziewico krusząca głowę węża piekielnego,

Niepokalana Królowo nieba i ziemi,

Niepokalana skarbnico łask Boskich,

Niepokalana drogo do Jezusa wiodąca,

Niepokalana Dziewico wolna od grzechu

pierworodnego,

Niepokalana bramo niebios,

Niepokalana Gwiazdo morza,

Niepokalana Matko Kościoła świętego,

Niepokalane źródło wszelkich doskonałości,

Niepokalana przyczyno naszej radości,

Niepokalany wzorzec wiary,

Niepokalane źródło Bożej miłości,

Niepokalany znak naszego zbawienia,

Niepokalane światło Aniołów,

Niepokalana nauczycielko Apostołów,

Niepokalana chwało Proroków,

Niepokalana potęgą Męczenników,

Niepokalana opiekunko Wyznawców,

Niepokalany wzorzec dziewiczej czystości,

Niepokalana radości ufających Tobie,

Niepokalana obrońco grzeszników,

Niepokalana pogromicielko wszelkiego zła,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.

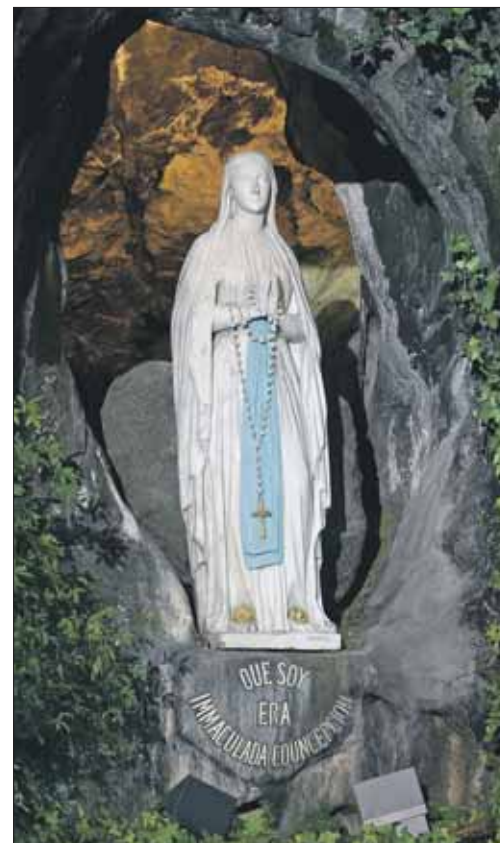
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

**Módlmy się:**

Matko Najświętsza słynąca w Lourdes wielkimi łaskami, przez dobroć, jakiej dajesz tyle dowodów w tym wybranym miejscu, błagamy Cię pokornie, uprosz nam wszystkie cnoty, aby nas uświęciły oraz wyjednaj nam zupełne zdrowie duszy i ciała i dopomóż, abyśmy go użyli na chwałę Boga, dla dobra bliźnich i zbawienia duszy.



Fot. Lukasz Korzeniowski

### Dzień chorych dla... zdrowych

Lansowany dzisiaj i modny jest styl bycia młodym, silnym, wysportowanym i sprytnym. Do dobrego tonu należy mówienie tylko o sukcesach, o dobrobycie i posiadaniu. Nie ma miejsca dla porażki, choroby, niesprawności, itp. A gdy przychodzi choroba? Przecież dar zdrowia nie jest dany raz na zawsze i nie każdemu. Jakie więc znaczenie ma Światowy Dzień Chorego dla ludzi cieszących się pełnią zdrowia? Może ma im nade wszystko przypomnieć o chorych, cierpiących, niepełnosprawnych? Może ma uświadomić słabość ludzkiego ciała? Może ma pokazać, że tak naprawdę nie rozumiemy cierpienia, a w związku z tym nie mają prawa wypowiadać się w imieniu ludzi chorych? Z pewnością jest to dzień, w którym mamy okazję nauczyć się większej pokory wobec cierpienia i wdzięczności za dar zdrowia.

Światowy Dzień Chorego to również przypomnienie wielu problemów, z jakimi borykają się nasi cierpiący rodzice, współmałżonkowie, dziadkowie, rodzeństwo, dzieci. Powinien być więc momentem zastanowienia, nad tym, co możemy zrobić, aby ich życie stało się pełniejsze, barwniejsze, szczęśliwsze. Czasem wystarczy tak niewiele: dobre słowo, uśmiech, życzliwy gest, obecność, rozmowa. W Ewangelii św. Mateusza Pan Jezus pyta, dlaczego nie odwiedziliśmy Go, gdy był chory. Osoby przeżywające swe cierpienie oczekują zainteresowania ich sprawami, empatii, autentyczności, wiedzy oraz szczerości. Chorzy uczą nas być dobrymi, dają nam szansę służby Chrystusowi, który powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

„Zdumienie tym, czego dokonuje Bóg: «wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny» (Łk 1,49)”

Drodzy Bracia i Siostry!

11 lutego przyszłego roku będzie obchodzony w całym Kościele, a zwłaszcza w Lourdes, XXV Światowy Dzień Chorego, na temat: „Zdumienie tym, czego dokonuje Bóg: «wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny» (Łk 1,49)”. Ustanowiony przez mojego poprzednika św. Jana Pawła II w 1992 roku i obchodzony po raz pierwszy właśnie w Lourdes 11 lutego 1995 roku, dzień ten jest okazją do zwrócenia szczególnej uwagi na sytuację chorych, a ogólniej rzecz biorąc cierpiących. Jednocześnie zachęca tych, którzy poświęcają się na ich rzecz, począwszy od ich rodzin, pracowników służby zdrowia i wolontariuszy, do dziękowania za otrzymane od Pana powołanie towarzyszenia chorym braciom. Ponadto obchody te odnawiają w Kościele dynamikę duchową, aby coraz lepiej wypełniać tę zasadniczą część jego misji, która obejmuje posługę ostatnim, chorym, cierpiącym, wykluczonym i usuwanym na margines (por. JAN PAWEŁ II, Motu proprio, *Dolentium hominum*, 11 lutego 1985, 1). Z pewnością czas modlitwy, liturgii eucharystycznej i namaszczenia chorych, dzielenie się z chorymi a także pogłębienie wiedzy bioetycznej i teologiczno-pastoralnej, które będą miały miejsce w tych dniach w Lourdes wniosą nowy ważny wkład w tę posługę.

Już teraz, stając duchowo w Grocie Masabielskiej przed wizerunkiem Niepokalanej Dziewicy, w której *Wszechmocny dokonał wielkich rzeczy* dla odkupienia ludzkości, pragnę wyrazić moją bliskość względem was wszystkich, bracia i siostry, którzy przeżywacie doświadczenie cierpienia oraz wobec waszych rodzin. Pragnę też wyrazić moje uznanie dla tych wszystkich, którzy w różnych funkcjach i we wszystkich placówkach służby zdrowia na całym świecie kompetentnie, odpowiedzialnie i z poświęceniem działają, by wam ulżyć, uleczyć was i zapewnić wam codzienne dobre samopoczucie. Chciałbym was wszystkich chorych, cierpiących, lekarzy, pielęgniarki, członków rodzin, wolontariuszy zachęcić do kontemplowania w Maryi, *Uzdrowieniu Chorych*, tej, która zapewnia czułość Boga wobec każdego człowieka i wzór powierzenia się Jego woli, a także do znajdowania zawsze w wierze karmiącej się Słowem Bożym i sakramentami mocy, by miłować Boga i braci, również w doświadczeniu choroby.

Podobnie jak na świętą Bernadetę, spogląda na nas Maryja. Pokorna dziewczyna z Lourdes opowiadała, że Dziewica, którą nazwała „Piękną Panią”, spozjrzała na nią, tak jak się patrzy na osobę. Te proste słowa opisują pełnię relacji. Bernadeta uboga, niepiśmienna i chora czuje, że Maryja spogląda na nią jako na osobę. Piękna Pani mówi do niej z wielkim szacunkiem, bez politowania. Przypomina to nam, że każdy chory jest i pozostaje istotą ludzką i musi być traktowany jako taka. Ludzie chorzy, podobnie jak osoby niepełnosprawne, nawet bardzo

## Orędzie Papieża Franciszka na XXV Światowy Dzień Chorego 2017 r.



FOT. L'OSSERVATORE ROMANO

poważnie, posiadają swoją niezbywalną godność i swoją misję w życiu i nigdy nie mogą stać się jedynie przedmiotami, nawet jeśli czasami mogą się wydawać jedynie biernymi, choć w rzeczywistości nigdy tak nie jest.

Bernadeta po pobycie w grocie, dzięki modlitwie przekształciła swoją kruchość we wsparcie dla innych, dzięki miłości stała się zdolna do obogacenia swego bliźniego, a przede wszystkim poświęciła swoje życie dla zbawienia ludzkości. Fakt, że Piękna Pani poprosiła ją, aby modliła się za grzeszników przypomina nam, że chorzy, cierpiący noszą w sobie nie tylko pragnienie uleczenia, ale także przeżywania po chrześcijańsku swego życia, dochodząc do oddawania go jako autentyczni uczniowie-misjonarze Chrystusa. Maryja dała Bernadecie powołanie służenia chorym i wezwała ją do tego, by stała się siostrą miłosierdzia, do misji którą wyraża Ona w stopniu tak wzniosłym, by stać się wzorem, do którego może się odnieść każdy pracownik służby zdrowia. Prośmy zatem Niepokalane Poczęcie o laskę, byśmy umieli zawsze odnosić się do chorego jak do osoby, która z pewnością potrzebuje pomocy, czasami nawet w rzeczach najbardziej elementarnych, ale która nosi w sobie swój dar, którym powinna dzielić się z innymi.

Spojrzenie Maryi, *Pocieszycielki strapionych*, rozświetla oblicze Kościoła w jego codziennym zaangażowaniu na rzecz potrzebujących i cierpiących. Cenne owoce tej troski Kościoła dla świata cierpienia i choroby są powodem do dziękczynienia Panu Jezusowi, który stał się solidarny z nami, będąc posłusznym woli Ojca, aż do śmierci na krzyżu, aby ludzkość została odkupiona. Solidarność

Chrystusa, Syna Bożego narodzonego z Maryi, jest wyrazem miłosiernej wszechmocy Boga, która przejawia się w naszym życiu – szczególnie gdy jest ono kruche, zranione, upokorzone, usunięte na margines, naznaczone cierpieniem – zaszczepiając w nim moc nadziei, która nas podnosi i wspiera.

Tak wiele bogactwa humanizmu i wiary nie może zostać zmarnowane, lecz powinno nam raczej pomóc w zmierzeniu się z naszymi ludzkimi słabościami, a jednocześnie z wyzwaniem istniejącymi w dziedzinie opieki zdrowotnej i technologii. Z okazji Światowego Dnia Chorego możemy odnaleźć nowy impuls, aby przyczynić się do upowszechnienia kultury szacunku dla życia, zdrowia i środowiska; nowy impuls do walki o poszanowanie integralności i godności osoby, w tym poprzez właściwe podejście do kwestii bioetycznych, ochrony najsłabszych i troski o środowisko naturalne.

Z okazji XXV Światowego Dnia Chorego ponawiam moją modlitewną solidarność i poparcie dla lekarzy, pielęgniarek, wolontariuszy i wszystkich mężczyzn i kobiet konsekrowanych zaangażowanych w posługę chorym i cierpiącym; dla instytucji kościelnych i świeckich, które działają w tym obszarze; a także dla rodzin, które z miłością opiekują się swoimi chorymi krewnymi. Wszystkim życzę, aby byli zawsze radosnymi znakami obecności i miłości Boga, naśladując wspaniałe świadectwo tak wielu przyjaciół i przyjaciółek Boga, wśród których wspomnę św. Jana Bożego i św. Kamila de Lellis, patronów szpitali i pracowników służby zdrowia, a także świętą Matkę Teresę z Kalkuty, misjonarkę czułości Boga.

Bracia i siostry, wszyscy chorzy, pracownicy służby zdrowia i wolontariusze, razem wnieśmy naszą modlitwę do Maryi, aby Jej macierzyńskie wstawiennictwo wspierało i towarzyszyło naszej wierze i wyjednalo nam u Chrystusa, Jej Syna, nadzieję na drodze uzdrowienia i zdrowia, poczucie braterstwa i odpowiedzialności, zaangażowania na rzecz integralnego rozwoju człowieka oraz radość wdzięczności, za każdym razem, kiedy zaskakuje nas Swoją wiernością i miłosierdziem.

Maryjo, наша Matko, która w Chrystusie przygarniasz każdego z nas jako dziecko, podtrzymuj ufne oczekiwanie naszych serc, spiesz nam z pomocą w naszych chorobach i cierpieniach, Prowadź nas do Chrystusa, Twojego Syna a naszego Brata, i pomóż nam powierzyć się Ojcu, który dokonuje wielkich rzeczy. Zapewniam was wszystkich o mojej stałej pamięci w modlitwie i z serca udzielam wam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 8 grudnia 2016, w święto Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

FRANCISZEK



## zbiera środki na budowę domu studenta na Madagaskarze

DOSTAŁEM TALERZ, ŁYŻKĘ

Do Mampikony ruszyłem z kolegą, bez pieniędzy, bez ubrań na zmianę. Nie znaleźliśmy drogi, tylko orientacyjny kierunek. Tak naprawdę to była podróż w nieznaną; nie wiedzieliśmy, co nas tam spotka i czy w ogóle tam dojdziemy. Nasza droga to około 120 kilometrów. Pokonaliśmy ją pieszo w dwa dni. Gdy odnalazłem misję, poprosiłem misjonarza, że chcę się tutaj uczyć. Zostałem przyjęty. Dostałem przybory do nauki, talerz, łyżkę. Przez znajomych przekazałem rodzicom w wiosce, że znalazłem tu nowe schronienie.

### NAJLEPSI UCZNIOWIE

W Mampikony w ośrodku misyjnym pracują Polacy. Tutaj młodzi, znajdujący się w takiej sytuacji jak Leolid, otrzymują szansę na edukację. Uczniowie ci przechodzą bez problemów do gimnazjum i liceum, gdzie nierzadko są najlepszymi uczniami, mimo ciężkiej sytuacji finansowej.



Leolid

DAĆ IM

GODNE WARUNKI DO NAUKI

### ALE CO DALEJ?

Najbliższy uniwersytet znajduje się w oddalonym o 240 kilometrów mieście Mahajanga. Pierwszym problemem, poza oczywiście zdaniem egzaminów wstępnych i pieniędzmi na czesne, jest stacja. Państwowe domy studentów są przeludnione, bez dostępu do bieżącej, czystej wody i elektryczności. Warunki godzą w ludzką godność – wielu studentów śpi na podłodze w dziewięcioosobowym pokoju. Studencka myśl techniczna ratuje przed brakiem kuchenki – za tę służy grzałka własnej roboty. Posiłki składają się najczęściej z kilku garści ryżu i liści jadalnych roślin. Brak toalet i pryszniców. W mieście często dochodzi do włamań. Zdarza się, że po powrocie z zajęć studenci nie znajdują w domu nic.

### PRAWDZIWA KUCHNIA I BIEŻĄCA WODA

Stąd też idea domu dla studentów w Mahajanga, budowanego przez katolicką misję na Madagaskarze. Miejsce to będzie godnym miejscem dla zdolnej młodzieży. Studenci znajdą tam dobre warunki do nauki. Powstanie dom z kuchnią, jadalnią i salą do nauki z pomocnym wyposażeniem. Pokoje będą czteroosobowe. Budynek będzie miał łazienki i prysznice z bieżącą wodą. Pracownicy będą czuwać nad porządkiem i bezpieczeństwem.

Moja wioska spłonęła. Cała – kilkaset domów ze słomy poszło z dymem. Dla mnie była to tragedia: koniec nauki w szkole. Opuściłem wioskę i ruszyłem w długą podróż. Pieszo przeszedłem 120 kilometrów, by się uczyć – tak Leolid z Madagaskaru wspomina swoją drogę ku edukacji.

Usłyszałem, że tu w Mampikony jest człowiek, który pomaga młodym w pójściu do miejscowej szkoły. Nie wiedziałem, gdzie jest ta miejscowość, nigdy nie zapuszczałem się tak daleko. Z rodziną podjęliśmy decyzję, że trzeba zaryzykować.

KOSZT BUDOWY DOMU STUDENTA TO 85 302 ZŁ. WPŁAĆ DAR SERCA JESZCZE DZIŚ.

**POLSKA FUNDACJA DLA AFRYKI** ul. Krowoderska 24/3, 31-142 Kraków Bank Pekao SA 52 1240 4533 1111 0010 4502 9775 wpisz w tytule przelewu: „Darowizna – pomoc dla Afryki” lub wejdź na naszą stronę [www.pomocafryce.pl](http://www.pomocafryce.pl) – dowiedz się więcej i wpłać przez internet. Jeżeli zbierzemy więcej środków niż potrzeba na dom studenta, to nadwyżkę przekazemy na kolejną ważną społecznie zbiórkę.

**M**ały kilkuletni chłopczyk niósł chleb do domu. Mocno trzymał dwa bochenki. Nagle zaatakował go starszy kolega i wyrwał z rąk jeden z chlebów. Mały nie poszedł się skarżyć ani do mamy, ani do żołnierzy, mimo że ich namiot był tuż obok. Nie płakał. Podniósł się z ziemi, chwycił za kamień i rzucił nim w złodzieja. Mały nie znał innych reguł gry, poznał u siebie w domu – w Kosowie tę najgorszą: żeby żyć, trzeba nienawidzić i bić.

Ojciec Stanisław Wysocki, karmelita, założyciel wolontariatu św. Eliasza w Krakowie, współorganizator transportu pomocy dla uchodźców z Kosowa, opowiada tę historię swoim wolontariuszom za każdym razem, gdy tłumaczy po co być dobrym i dlaczego warto pomagać innym.

– Tam w Kosowie rozumiałem, że dzieci wojny są przesiąknięte nienawiścią, złością. Jak temu przeciwstawić się? Nie znam innego sposobu niż po prostu być dobrym dla kogoś, podać rękę kto jej potrzebuje, powiedzieć słowo temu kto chce porozmawiać – przekonuje o. Stanisław Wysocki.

### Nie ma rzeczy niemożliwych. Trzeba tylko chcieć i być

To nie podlega żadnej dyskusji: znalezienie się w sytuacji pomocy dla drugiego człowieka zostawia w nas pozytywny ślad. Ale to tylko od nas zależy na ile otworzymy się na to dobro. Może zabrzmieć staroświecko, ale musimy się dzielić i pomagać nie dla pieniędzy, a tak po prostu, dla zasady. – Dla chrześcijanina to imperatyw, zresztą dla niechrześcijanina też powinno być aksjomatem – uważa o. Wysocki.

Drugą zasadę, którą poznają wolontariusze św. Eliasza: pomagaj mądrze i bezinteresownie.

Ojciec Stanisław wspomina: Ksiądz proboszcz w mojej parafii w małym miasteczku na Opolszczyźnie uczył nas ministrantów



# Oskary Miłosierdzia czekają

STARTUJE XIII EDYCJA PLEBISCYTU „MIŁOSIERNY SAMARYTANIN”

godności: wiedział, że jesteśmy z rodzin nie bogatych i rodzice nie zawsze mają pieniądze na wakacje, na książki dla swoich dzieci. Wtedy – nam małym smarkaczom – proboszcz proponował w ogródku popracować, poprzecinać gałęzie, płot wyrównać. Potem dumnie wręczał złotówki za starannie wykonaną pracę. Nic nie rozumiałem wówczas, ale czułem się najszczęśliwszy na świecie. Dzisiaj wiem, że to tam przy parafii nauczyłem mnie mądrze pomagać innym. Nie cieszyć się tryumfalnie z dokonanych dobrych uczynków, tylko myśleć i przypominać ciągle sobie to co nie zrobiłeś wczoraj, a przecież mogłeś i miałeś okazję ku temu! – kwituje karmelita.

### W otoczeniu tych dobrych i sami stajemy się lepsi

Kolejna zasada, którą poznają wolontariusze św. Eliasza na lekcjach życia u ojca Wysockiego, jest to, że nie ma rzeczy niemożliwych. I to co na początku wydawało się niewiarygodne, dzisiaj staje się normą. Pierwsza edycja plebiscytu „Samaritanin Roku” odbyła się trzynastę lat temu – w kameralnej salce w obecności kilkunastu osób. Dzisiaj sala w Centrum Jana Pawła II, gdzie rozdawane są „Oskary Miłosierdzia”, pęka w szwach, spośród setek kandydatów są nawet obcokrajowcy. Co roku – dzięki konkursowi – poznajemy tych kogo warto naśladować, promować i pokazywać. Przekonujemy się, że wokół nas jest dużo dobrych ludzi, jest miłosierdzie, które ma imię i nazwisko. Jest wtedy tyle dobra, że wystarczy może dla całego świata. Słowo honoru! Jak ktoś nie wierzy w te uczucia, zapraszamy serdecznie na galę finałową plebiscytu „Samaritanin Roku”. Wiem jedno: że w otoczeniu tych co chcą i umieją pomagać i sami stajemy się też lepsi.

A właściwie o miłosierdziu nie trzeba dużo mówić. Każde słowo może okazać się zbędne. Miłosiernym trzeba być....

... jak Emilia Starzyk z Krakowa, która już jako 14-latką (przecież to jeszcze dziecko!) sama jeździła z jednego końca Krakowa na drugi, by opiekować się schorowanymi niedołączonymi starszyskami w domu pomocy społecznej. Karmila, przebiewała, rozmawiała, była z nimi.

...albo jak Urszula Smok, która po tym jak sama stoczyła batalię z rakiem, postanowiła utworzyć fundację, wspierającą walkę z chorobami krwi. Podkreśla, że ma świadomość olbrzymiego długu w stosunku do społeczeństwa, które okazało jej tyle serca i bezinteresownej życzliwości. Zachęca innych do pomagania: Dając niewiele, dajesz innym życie.

... i jak Kazimierz Makoś, lekarz ze Szpitala im. Stefana Żeromskiego w Krakowie, pokazujący jak z godnością i szacunkiem należy leczyć chorych i jak zaangażowanie osobiste oraz własne serce należy w to wkładać. Przypomina, a często wręcz narzuca młodym kolegom postawę pewną współczucia dla pacjenta i odpowiedzialności za jego zdrowie i życie. – Sumienna praca lekarza to obowiązek, służba, a nie godny opisania czyn bohaterski – zaznacza dr Makoś.

... ale można być miłosiernym też jak Elżbieta Cisowska. Pani Ela swoim zachowaniem i postawą wskazuje raczej na pracownika socjalnego, pasującego bardziej w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, a nie na dyrektora oddziału jednego z krakowskich banków. Ela potrafi pochylić się nad bezdomnym, którego każdy omija z daleka. Ma niezwykłą łatwość w nawiązywaniu kontaktu z ludźmi, z którymi przeciętny człowiek nie ma ochoty rozmawiać (bo są bezdomni, brudni, a często wulgarni).

Każdy z nas może być miłosierny i odmienić komuś jutro.

ROKSANA PILCH

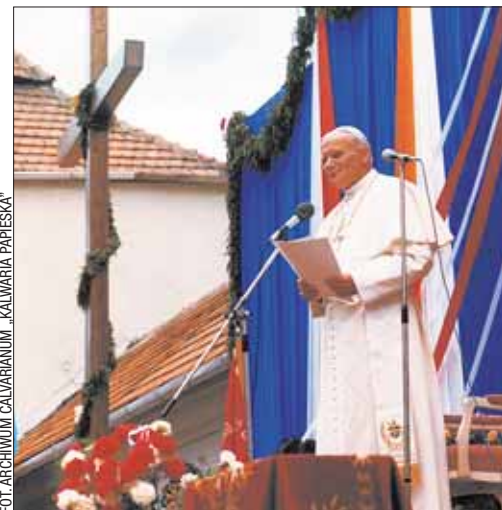
NAJWAŻNIEJSZE PAPIESKIE WEZWANIE, NAJISTOTNIEJSZE ORĘDZIE!

## Wezwanie do modlitwy

*Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. „k 18,1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształćcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba „nie ustawać w modlitwie!” Może to być nawet modlitwa bez słów.*

*Niech z tego miejsca do Wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!*

Ojciec Święty Jan Paweł II,  
Kalwaria Zebrzydowska, 7 czerwca 1979 roku



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

# „Miłosierni” są wśród nas



**W**olontariat św. Eliasza, który 15 lat temu powstał przy klasztorze ojców Karmelitów w Krakowie, od początku swej działalności skupił się na pomocy osobom starszym, chorym i samotnym. Poprzez naszą działalność staramy się pokazać, że Chrześcijanin to nie teoretyk czy ideolog miłości, ale świadek i apostoł miłości Boga do człowieka. Ukazywać poprzez konkretne czyny i akcje, że Chrześcijaństwo to styl życia, gdzie jedną z form miłości bliźniego jest wolontariat, czyli bezinteresowne angażowanie się w troskę o ludzi w potrzebie. Uczymy się patrzeć sercem, bo „Serce widzi, gdzie potrzebna jest miłość i działa konsekwentnie”.

Większość naszych wolontariuszy to młodzież akademicka choć coraz częściej zgłaszają się osoby starsze. Młodzi wolontariusze z naszego wolontariatu odwiedzają i niosą pomoc ludziom starszym, samotnym i cierpiącym w krakowskich szpitalach, w domach opieki społecznej i w domach prywatnych. Odwiedzamy, rozmawiamy, udzielamy pomocy materialnej: pomagamy nakarmić, dostarczyć leki realizując recepty, dostarczyć zakupy. Proste i drobne czynności, które są bardzo pomocne osobom starszym, chorym i samotnym, które świadczą o tym, że dla chrześcijanina posługa wolontariatu nie jest żadnym przywilejem lecz obowiązkiem wypływającym z wiary, odpowiedzią i realizowaniem przyrzeczeń i obowiązków przyjętych na chrzcie św., zaproszeniem, by w dzisiejszym świecie dawać świadectwo wiary, nadziei i miłości.

Pomysł plebiscytu „wybieramy samarytanina roku” powstał w naszym wolontariacie po śmierci Jana Pawła II. My, młodzi wolontariusze chcieliśmy oddać cześć naszemu papieżowi w taki „nietuzinkowy” sposób. Dziś po trzynastu latach wiemy, że jest to oryginalny pomnik Jana Pawła II i każdego roku przypominamy i propagujemy Jego nauczanie

Święty Jan Paweł II, zagadnieniu „miłosiernego samarytanina” poświęcił wiele uwagi w swoim nauczaniu. Jego słowa i myśli są mottem całej akcji a ukazanie ludzi szlachetnych dla których pomoc drugiemu człowiekowi jest czymś naturalnym, wypływającym z potrzeby serca to wspólne budowanie „kultury miłości”,



„Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek, który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego człowieka...”  
Jan Paweł II

**Weź udział w Plebiscycie**

## „Wybieramy Miłosiernego Samarytanina roku 2016”

Plebiscyt Miłosiernego Samarytanina to wydarzenie kulturalne organizowane przez wolontariuszy, którzy pragną:

- popularyzować nauczanie św. Jana Pawła II o „nowej wyobraźni miłosierdzia”,
- szerzyć przesłanie Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016,
- rozpowszechniać ideę solidarności i wzajemnej pomocy,
- promować wolontariat.

### Pomóż znaleźć osoby godne zaszczytnego tytułu „Miłosierny Samarytanin roku 2016”

Napisz do nas kilka zdań o kandydacie, na którego chcesz głosować oraz podaj jego imię, nazwisko, adres lub numer telefonu. Wyjaśnij, dlaczego uważasz, że ta osoba zasługuje na wyróżnienie i podpisz, bo jest to Twoje świadectwo, a nie anonim.

Pamiętaj, że na jedną osobę można oddać wiele głosów, więc zaprosz innych do udziału w naszym głosowaniu. Spośród nadesłanych zgłoszeń Kapituła wybierze osoby wyróżnione, które otrzymają prestiżową statuetkę „Miłosierny Samarytanin roku 2016” w Sanktuarium Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, 31 marca br.

**Pamiętaj: Głosowanie trwa do 10 marca 2017r.**

**Głosowanie odbywa się w dwóch kategoriach:**

**I kategoria:** pracownik służby zdrowia (lekarz, pielęgniarka, ratownik), dla którego pomoc chorym nie jest tylko i wyłącznie „pracą zarobkową”, ale jest postrzegana jako swoistego rodzaju powołanie, osoba, która często bezinteresownie poświęca swój czas cierpiącym.

**II kategoria:** osoba, która bezinteresownie pomaga innym w potrzebie, osoba szlachetna, dla której pomoc drugiemu człowiekowi jest czymś naturalnym, wypływającym z potrzeby serca.

**Dokładne informacje znajdziesz na: [www.eliasz.org.pl](http://www.eliasz.org.pl)**

„Głosy” możemy przestać listownie na adres:

Wolontariat św. Eliasza

30-608 Kraków, ul. Porucznika Wąchały 5

**Pocztą elektroniczną na adres:** [biuro@eliasz.org.pl](mailto:biuro@eliasz.org.pl),

**Telefonicznie:** 12-263-61-56 / 885-512-500 poniedziałek – piątek 11.00 – 17.00

Organizator: **Stowarzyszenie „Wolontariat św. Eliasza” KRS: 0000178336**

**Arcybractwo Miłosierdzia ks. Piotra Skargi, Krakowska Izba Lekarska.**



ZBIERKA WOLONTARIAT ŚW. ELIASZA

tak bliskiej sercu naszego papieża. Pragniemy pokazać ludzi, którzy każdego dnia realizują „nową wyobraźnię miłosierdzia”.

Postępowanie Samarytanina jest wzorem do naśladowania dla każdego człowieka, nasz

papież napisał, że „każdy człowiek choć raz w życiu powinien napisać na nowo przypowieść o samarytaninie”. Pokazać i podziękować ludziom którzy w zaciszu swoich domów i miejsc pracy, pomagają innym, to pokazać Dobro.

Biorąc udział w głosowaniu wszyscy przyczyniamy się i świadczymy, że miłosierdzie to nie słowa czy idea teologiczna, ale miłosierdzie to coś konkretnego, ma imię, twarz i jest konkretnym działaniem. Plebiscyt początkowo przeprowadzany w krakowskich szpitalach z czasem rozwinął się na całą Małopolskę a od dwóch lat nabral charakteru ogólnopolskiego.

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w plebiscycie i zachęceniu innych, głosując i pokazując osoby dobre sami stajemy się misjonarzami miłosierdzia i każdy z nas dokłada małą cegiełkę do budowy tego żywego pomnika na cześć Św. Jana Pawła II.

**ROKSANA PILCH – WOLONTARIUSZKA.**

**G**dy ktoś wielokrotnie doświadczy zła i niepokoju, gdy zawiedzie się na niejednym znajomym, a nawet na samym sobie, to może pomyśleć, że Pan Bóg jakoś inaczej musiał sobie świat „wyobrażać”, gdy go stwarzał. Kto się odzwyczaił od myślenia, to być może powie, że świat sam sobie powstawał, bez żadnej myśli Kogoś Mądrogo, albo, że Pan Bóg pewnych rzeczy nie przewidział. Jednak każdy, kto wybrał wiarę będzie stawiał pytania jakiego Stwórcy miał zamiary, gdy stwarzał świat, jak dzisiaj „po Bożemu” postrzegać świat, jak temu światu przywracać dobre oblicze...

## WIDZIEĆ ŚWIATŁO

### Świat bezpieczny

W majestat dzieła stworzenia wprowadzają już pierwsze zdania Pisma Świętego: „Ziemia była bezładem i pustkowiem”, nad wodami była ciemność i „wtedy Bóg rzekł: niechaj się stanie światłość!” / por Rdz 1, 2–3/. Potem Pan Bóg oddzieli światłość od ciemności i wprowadza pierwszy porządek: dzień i noc. Zauważmy, że w tym spokoju nie ma bezruchu: jest dynamizm stwarzania, ale nic niczemu nie zagraża.

Ten spokojny dynamizm jest źródłem istnienia człowieka i jego powołaniem: jasno i przejrzysto postawiony cel i zaproszenie do owocnego działania, które przynosi oczekiwany efekt. Często jednak komplikujemy sobie życie, a ponadto człowiek czuje się zagrożony, nieufny i niepewny przyszłości.

Ale światło jest w człowieku zawsze, choćby nieudolnie zakrywane i zaciemniane. Ono nie tylko biernie istnieje, ono działa: domaga się odsłonięcia. Ci, dla których Słowo Boga jest ważne są zawsze świadomi tego światła i umieją z niego korzystać: „Choć siedzę w ciemnościach, Pan jest światłością moją” / Mi 7,8/. Ciemność przeszkadza, nie pozwala czuć się bezpiecznie, uniemożliwia rozpoznawanie dobra i zła, utrudnia wybieranie drogi. Dlatego zawsze jest głód światła, głód, który może zostać zaspokojony, bo światłość jest blisko: „ciemności ustępują, a jaśnieje już prawdziwa światłość” /1J 2, 8cd/. Ten sam święty Jan daje radę tym, którzy chcą dotrzeć do światła, a nie znaleźli kogoś, kto by im wskazał drogę: „Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć” /1J 2, 10/.

„Jestem światłością świata” /J 9,5b/ mówi Jezus. On jest nadzieją,

# Widzieć świat jak Pan Bóg



FOT. KS. R. WALCZAK

bo chociaż ujawnienie prawdy bywa trudne, to ta prawda przynosi wolność. Jeśli często uzmysławiam sobie Jego obecność, to prędzej czy później mogę dojść do wspaniałej i dającej poczucie bezpieczeństwa świadomości, o której pisze psalmista: „Pan światłem i zbawieniem moim, kogóż mam się lękać?” /Ps 27,1ab/.

### Oczy ducha

Nawet, jeśli ktoś przez lata pozabwiał się nadziei, nawet, jeśli otaczający go ludzie zalewali go kolejnymi wciąż wiadrami ciemności, to zwrócenie się do Boga i współpraca z Jego łaską pozwala nauczyć się tego, przywrócić w sobie tę zdolność, aby widzieć światło, czyli widzieć drogę .. do zbawienia. Ta Boża droga do zbawienia nie prowadzi przez obłoki, jest niezwykle konkretna, każe stąpać po ziemi i spotykać się z ludźmi. A jednocześnie naszym zadaniem jest DAWAĆ ŚWIATŁO!

### Rafał

Rafała poznałem, gdy jakiś czas uczyłem w szkole specjalnej. Klasa była bardzo zróżnicowana. Każdy z uczniów jakoś był charakterystyczny, Rafał siedział raczej spokojnie, tylko od czasu do czasu jakby był myślami nieobecny. Ożywał się, gdy mówiłem o pięknie świata stworzonego przez Pana Boga. Gdy zadałem pytanie, w czym najbardziej widoczne jest piękno natychmiast wyrwało mu się z ust jedno słowo: KWIATY!!!

Okazało się, że widział je wszędzie i w ich znajomości mógł chyba rywalizować z niejednym botanikiem. Odróżniał i umiał nazywać kwiaty poszczególnych traw, wiedział, kiedy kwitną lipy, a kiedy kasztany, pamiętał, gdzie podczas wakacji z rodzicami widział największe plantacje rododendronów, chlubił się, że ma spory zbiór sfotografowanych przez braci storczyków. Jak widział kwiat, to zamieniał się w zachwyt. Nie opuścił żadnej wystawy róż, największym jego marzeniem było, aby przeprowadzić się na wieś i móc hodować: tulipany i peonie, irysy i mieczyki, fiołki i jesienne astry.

### Pójść dalej

Przy odrobinie dobrej woli i trochę wyćwiczonej wyobraźni można w symbolice kwiatu zobaczyć cały świat, w tym koronę stworzenia – człowieka. Najważniejsze – to zauważyć piękno zamierzone przez Stwórcę. I nie ulegać pozorom – Rafał widział tak samo fascynujące piękno w kwiecie koniczyzny jak i malwy, był zafascynowany wspaniałością ogromnej chryzantemy i pokorą maleńkiego żółtego kwiatu dziurawca.

Gdy człowiek chce odnajdywać myśl Pana Boga, może w wolniejszej chwili trochę pobawić się tą symboliką i popatrzeć na życie. Bo przecież każdy pąk – to nadzieja i ukryte możliwości a zarazem zadania – być może jeszcze nie odgadnięte. Praca hodowcy polegająca na przycinaniu i odrzucaniu młodych pędów i pąków – to konieczność życiowych wyborów i odrzucania niektórych

możliwości, aby niektóre inicjatywy czy talenty mogły przynieść zaskakująco dorodne owoce. Młode kielki roślin przebijające się przez zbitą niekiedy powierzchnię ziemi – to niezwykle możliwości człowieka zrodzonego z miłości Bożej. Dążenie rośliny do światła, zakorzenienie w żyznej glebie – to intuicja podsuwająca myśl, że bez energii spoza siebie niczego nie dokonamy.

Jak bardzo trzeba ćwiczyć się w dostrzeganiu piękna w suchych, niemal zdrewniałych ziarnach, jak bardzo potrzebna myśl człowieka, aby pośród wysypiska śmieci zauważyć wiele kwiatów przypominających, że piękno trwa i nieustannie nam towarzyszy zapraszając do wspólnego działania w świecie.

Dzięki Rafałowi znacznie łatwiej mi było prowadzić w tej klasie lekcje, bo nawet ludzkie złośliwości, jakie ich spotykały na ulicy potrafił nazwać niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, a ludzi zgryźliwych i narzekających traktował jak chore roślinki, wymagające szczególnej opieki i starania. Starość nazywał kwiatem szczególnie rzadkim i delikatnym.

Potem Rafał nauczył się rysować. Nie przyszło mu to łatwo, ale tym więcej ucieszył sukces. Dziś jako niemal trzydziestoletni mężczyzna rozdaje znajomym i nieznanym piękno, które umacnia. Nie założy rodziny, ale znalazł swoje powołanie i swoją płodność. Ciekawe – nigdy narysowany przez niego kwiat nie jest wymyślony, zawsze jest obrazem istniejącego w jakimś miejscu świata. Mówi, że myśli Pana

## CZARNY BEZ Reutter – siła natury!

Czarny bez od stuleci był ceniony i stosowany na przeziębienie, zapalenie migdałków, krtani. Wzmacnia organizm i poprawia przemianę materii. Cukierki zielone „Czarny Bez” z ekstraktem i koncentratem czarnego bzu i witaminą C renomowanej firmy Reutter, to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych dla naszego organizmu składników.

Cukierki „Reuttera”, to brakujące ogniwo w kondycji naszego układu odpornościowego - naturalne i dobroczynne.

Ponad stuletnie istnienie firmy „Reutter”, to ogromne doświadczenie i niepowtarzalne, najwyższej jakości procesy produkcyjne.

To oryginał, a nie kopia.

Polecamy świetne cukierki zielone „Czarny Bez” firmy Reutter.

Do nabycia w aptekach i zielarniach. Cena ok. 7,90 zł.



Boga nie trzeba wzbogacać, starczy odkryć bogactwo stworzenia.

Zawsze, jak idę do niego, (po śmierci rodziców mieszka u jednego ze swych braci), kupuję kredki. Zastanawiam się też, czy przypadkiem ja od niego w tej szkole specjalnej nie nauczyłem się więcej, niż on ode mnie. I nikogo nie pozwalam nazywać upośledzonym.

**Czym jest cisza?**

Słowniki biblijne podają, że słowo „cisza” występuje w Biblii Ty sięćlecia tylko dziesięć razy. Ale można powiedzieć, że cisza jest tłem Miłości Boga, który stworzył człowieka, powierzył mu świat i cierpliwie czeka na chwilę, w której człowiek zrezygnuje z wojen, przestanie egoistycznie rozpychać się lokciami, poządlawie patrzeć na innych z zazdrością, czy chorobliwą zmyslowością. A więc w Bogu jest cisza cierpliwego wyczekiwania, miłujące serce gotowe do dialogu, do tłumaczenia każdemu z nas, co jest prawdziwie ważne w świecie. I tylko wtedy człowiek usłyszy to Boże tłumaczenie, gdy zgodzi się na wyciszenie swego serca, gdy przyjmie ten dar, lub przy pomocy Bożej łaski w sobie go wypracuje. Bo „w nawróceniu i spokoju, jest wasze ocalenie, w ciszy i ufności leży wasza siła” / Iz 30,15b/.

Cisza zatem w rozumieniu duchowym to nie brak hałasu, czy nawet dźwięku. Cisza jest to postawa serca, którą można znaleźć w życiu wielkich ludzi. A może to właśnie jest recepta na wielkość: umieć usłyszeć Boga, który mówi w ciszy?

Pytałem wielu ludzi z czym im się cisza kojarzy. Najciekawiej powiedział chyba uczeń szkoły muzycznej: dla niego najwspanialsza jest cisza w filharmonii przed wystąpieniem znanego wirtuoza.

Chociaż cisza bywa rozpoznawana jako naturalna tęsknota serca ludzkiego, to jednak dość często życie nauczyło nas zagłuszającego hałasu.

Postawy wyciszenia trzeba się uczyć nawet, jeśli na początku tej drogi odczuwany lęk przed ciszą i nie przynosi ona spodziewanego odpoczynku. Pan Bóg jak ceniony wirtuoz czeka aż umilkną inni muzycy. Równocześnie na drodze do słuchania Boga doskonałym ćwiczeniem jest słuchanie ludzi, którzy są obok nas: niech każdy na szansę wypowiedzenia swego zdania. Tę wędrówkę można zacząć od dziś. Bo dróg Opatrzności trzeba się uczyć, niekiedy mozolnie, przez długie lata....

Ten wysilek może doprowadzić do postawy, w której nie stawiamy Panu Bogu pytania „dlaczego?”. Pytamy raczej wówczas: „Jakie dobro może wynikać z tego spotkania czy wydarzenia?” Bo zawsze jakieś dobro Bóg widzi, a chcę... widzieć jak Bóg.

**Oni się nauczyli patrzeć jak Bóg**

Opowiem o dwóch spotkaniach, które zrobiły na mnie największe wrażenie.

**Agnieszka** nigdy siebie nie lubiła. Jej mama została porzucona przez męża i była nieszczęśliwa. Co jakiś czas Agnieszka słyszała, że gdyby nie ona, to po odejściu taty mama byłaby wolna, a tak – musi się nią opiekować, ma już przekreśloną resztę życia. Po jakimś czasie poznała pana, córka wtedy znów zeszała na drugi plan. Potem przyszła na świat Julitka i Agnieszka stała się ... przydatna. Trzeba było się opiekować maleństwem, trzeba było często rezygnować z zabawy z koleżankami. Często była smutna, bo i życie nie było wesołe. Po II klasie gimnazjum siostra katecheta zaproponowała jej wyjazd na rekolekcje. Tam rekolekcjonista mówił o miłości Boga i o tym, że każdy z nas jest powołany do szczęścia i to nie tylko do szczęścia wiecznego. Mówił, że jeśli odnajdziemy swoje życie w świetle Woli Bożej, to będziemy szczęśliwi już tu, na ziemi. Na tych rekolekcjach co chwila Agnieszka dowiedziała się, że Pan Bóg ją kocha szalenie, że za nią Pan Jezus oddał swoje życie, że chce pomóc w codzienności. Kolejnym odkryciem było to, że Jezus chce nam towarzyszyć w życiu, a jak jesteśmy z kimś, kto kocha, to i my możemy dzielić się miłością, a nie tylko być grzeczni, bo tak wypada, wypełniać swoje obowiązki, bo tak trzeba. No i na koniec, że możemy siebie polubić, bo On nas kocha.

Od ponad roku, życie Agnieszki zmieniło się całkowicie. Opiekuje się siostrą, bo chce. Gotuje obiad dla rodziny, bo dzieli się tym, co umie, robi to z uśmiechem, bo wie, że została obdarowana Bożą Miłością, to czemu jej nie podawać dalej?

**Jarek** na ognisku podczas obozu wśród mazurskich lasów opowiedział, że dawniej wiele się nad sobą nie zastanawiał, bo... szkoda czasu. Lubił piłkę, niektóre gry komputerowe, rower. Potem kąpiel i spać. Jak był w piątej klasie, to zaczął odczuwać bóle

**CUKIER KRYJE SIĘ NIE TYLKO W SŁODYCZACH!**



**Morwa Biała Plus FASOLAMINA suplement diety polskiej firmy Avet Pharma zawiera faszolaminę - neutralizator skrobi zawartej w pokarmach.**

Morwa Biała PLUS FASOLAMINA suplement diety został opracowany specjalnie dla osób, które dbają o ilość cukrów przyjmowanych wraz z pożywieniem. **Zmniejszone przyswajanie węglowodanów<sup>1,2</sup> i utrzymanie prawidłowego poziomu cukru we krwi<sup>1</sup> pomagają w utrzymaniu prawidłowej wagi ciała.**

<sup>1</sup>Chrom pomaga w utrzymaniu prawidłowego poziomu glukozy we krwi. Chrom przyczynia się do utrzymania prawidłowego metabolizmu makroskładników odżywczych.

<sup>2</sup>Ekstrakt z liści morwy białej może przyczynić się do utrzymania zrównoważonego metabolizmu węglowodanów w organizmie człowieka.

**Faszolamina** występująca w ekstrakcie z nasion białej fasoli wpływa na wchłanianie skrobi z pokarmów bogatych w skrobię (ryż, ziemniaki, chleb, kukurydza).

Zalecana dzienna porcja: dorośli: 1 tabletkę jednorazowo minimum 15 minut przed posiłkiem obfitym w skrobię i węglowodany. Tabletkę należy popić wodą. Maksymalnie 2 tabletki dziennie. Dla utrzymania prawidłowego stanu zdrowia należy stosować zróżnicowaną dietę i prowadzić zdrowy tryb życia. Zawartość netto: 60 tabletek powlekanych. Ostrzeżenie: uczulenie na składniki preparatu, nie stosować u dzieci, kobiet w ciąży i karmiących piersią. Producent: AVET PHARMA Sp. z o.o. www.morwaplus.pl



**Morwa Biała PLUS FASOLAMINA** suplement diety polskiej firmy Avet Pharma dostępna jest w **aptekach i sklepach zielarskich.**

Opakowanie zawiera 60 tabletek powlekanych!

Jeśli w najbliższej aptece jest niedostępna, poproś farmaceutę aby ją dla Ciebie zamówił - podaj kod **BLOZ 3000361**

Sprawdź także **Morwa Biała PLUS** suplement diety - kod **BLOZ 8846401**

lub zamów na:



suplement diety

**14** lutego, mimo liturgicznego święta Cyryla i Metodego (patronów Europy), zapisał się już na stałe w umysłach Polaków jako Dzień Zakochanych, którym patronuje św. Walenty. Od kilku lat walentynki to obowiązkowy punkt w naszym kalendarzu świąt.

„Walentynki” to w Polsce stosunkowo młody zwyczaj, jednak bardzo miły, wnoszący odrobinę ciepła w lutowe, krótkie jeszcze dni. Pod czułym okiem św. Walentego znacznie łatwiej jest odważyć się i zadeklarować uczucie nieśmiałej lub niezdecydowanej osobie.

### Patron zakochanych

W Kościele katolickim jest aż ośmiu świętych Walentych, przy czym 14 lutego obchodzi się święto trzech z nich. O jednym wiadomo tylko, że poniósł śmierć męczeńską w Afryce. O dwóch pozostałych wiadomo trochę więcej, ale są to tak fragmentaryczne wiadomości, że być może chodzi o jedną i tę samą osobę. Obaj żyli w III wieku w Italii. Jeden był księdzem w Rzymie, a drugi biskupem w mieście Interamna (obecnie Terni). Ten drugi wsławił się nawróceniem na chrześcijaństwo filozofa Kratona. Obaj byli prześladowani przez cesarza Klaudiusza II. Biskup był podobno wcześniej przyjacielem imperatora, ale próbował go nawrócić i został wtrącony do więzienia. Uwięziony, według tradycji, uzdrowił niewidomą córkę jednego ze strażników.

Obaj święci zostali skazani na karę śmierci. Jeden został zabity maczugami, a drugi ścięty 14 lutego 269 lub 270 roku. Informacje są tak podobne, że może rzeczywistość chodzi o jedną osobę?

W każdym razie święty Walenty został zabity na wychodzącej z Rzymu drodze Via Flaminiana w okolicach bramy do miasta zwanej wówczas Porta Flaminiana, potem Bramą św. Walentego, a obecnie Porta de Poppolo (bramą ludową). Papież Juliusz I w miejscu śmierci świętego nakazał wybudować kościół. Relikwie świętego Walentego umieszczono natomiast w rzymskim kościele św. Praksedy. Jest on patronem nie tylko zakochanych, ale również epileptyków.

Legenda o świętym Walentym podaje, że udzielał on, wbrew zakazowi, ślubów legionistom, zdobywając w ten sposób sympatię zakochanych wojaków. Inny przekaz mówi, że w przeddzień swojej śmierci Walenty napisał list do córki Asteriusza, w którym dawał jej wskazówki, jak ma prowadzić chrześcijańskie życie. List zaadresowany był: „Dla Ciebie od Twojego Walentego”. List, a zwłaszcza jego nagłówek, stały się z czasem hasłem, inskrypcją symbolizującą uczucia przyjaźni i miłości – jednym słowem jest to początek tradycji walentynek.

### Święto komercji

Walentynki to dzień, w którym na sklepowych półkach, wystawach, a nawet

# Święty Walenty i miłość



na prowizorycznych straganach pojawia się „nowy produkt” – miłość.

Opakowany jest w pluszowe misie, mrugające serduszka, zakochane mysie parki i tysiące innych najczęściej czerwonych drobiazgów, mających tylko jedno zadanie: powiedzieć „kocham Cię”.

Już z końcem stycznia świat zalewa fala uczuć. Kwiaty, serduszka i romantyczna muzyka. Szkoda tylko, że najczęściej są to uczucia wywołane na potrzeby komercji. Uczucia te wywołane są na krótką chwilę i stają się elementem walentynkowej mody.

Mimo wszystko warto spojrzeć na walentynki także z pozytywnej strony. Święto to niewątpliwie skłania do uwalniania dobrych emocji, zachęca do okazywania uczuć, ośmiela i ułatwia romantyczne inicjatywy. Motywuje do tego, by nie kryć się z tym, co czujemy do drugiej osoby, by nie zatajać tego, że ktoś jest nam bliski, ponieważ staje się to źródłem radości i siły, zarówno dla samego autora, jak i adresata takiej deklaracji. We współczesnym świecie, zdominowanym przez nowoczesne technologie, pośpiech i stres, czas staje się zbyt cenny, by oprócz wydawania poleceń i komunikatów, przeznaczać go na coś tak „banalnego” i „bezczelowego”, jak rozmowy o przyjaźni czy miłości. Tymczasem walentynki niejako wymuszają, by skupić się na romantycznej stronie życia.

Warto zastanowić się nad tym, aby gdy nadejdą walentynki nie pogubić się w stosie serduszek, kartek i reklamowej propagandy, która chce zarobić na miłości rozumianej bardzo powierzchownie. Częstym błędem jest utożsamianie miłości tylko z przelotnym uczuciem. Tymczasem warto uświadomić sobie, że miłość to postawa życiowa, wyrażająca się w konkretnych czynach, poświęceniu, przebaczeniu i wsparciu. Miłość nie jest tylko nietrwałym i nieokreślonym uczuciem.

Jak pisze ksiądz dr Marek Dziewiecki: „Warto pamiętać o tym, że każde zakochanie powinno być fazą dorastania do miłości, ale nie każde zakochanie powinno prowadzić do małżeństwa. Rzadko pierwsze zauroczenie kończy się małżeństwem, gdyż zwykle pojawia się zbyt wcześnie, by obie strony były już dojrzałe i gotowe do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Dojrzałe przeżywane zakochanie nie przybiera formy romansu lecz przejawia się w coraz większym zdumieniu niepowtarzalnością oraz godnością drugiej osoby. Nigdy nie nauczy się kochać ten, kto w swym rozwoju zatrzymuje się w fazie zakochania. Dramatycznie mało do zaoferowania drugiej osobie ma ten, kto potrafi jej zaoferować jedynie swoje zakochanie”.

14 lutego – dzień świętego Walentego, obchodzony jako święto zakochanych. Spróbujmy w tym dniu, wzorem jego Patrona, spojrzeć na bliskich z prawdziwą miłością. Niech ten dzień nie kojarzy się tylko z czerwonymi gadżetami, ale z przepełnionymi miłością uczynkami. Święto św. Walentego powinno być okazją do podziękowania Bogu za miłość, którą nas obdarza, za tych, którzy nas kochają i których my darzymy miłością.

**Miłość prawdziwa i wierna**

Od kilku lat Polaków ogarnęła walentynkomania, która nakazuje 14 lutego okazywać dowody sympatii swoim najbliższym w postaci czerwonych serduszek z napisem „I love you”. Walentynkowymi gadżetami zapelnione

są sklepy, począwszy od spożywczych, aż po kwaciarnie.

Warto zastanowić się nad tym, aby gdy nadejdą walentynki nie pogubić się w stosie serduszek, kartek i reklamowej propagandy, która chce zarobić na miłości rozumianej bardzo powierzchownie. Częstym błędem jest utożsamianie miłości tylko z przelotnym uczuciem. Tymczasem warto uświadomić sobie, że miłość to postawa życiowa, wyrażająca się w konkretnych czynach, poświęceniu, przebaczeniu i wsparciu. Miłość nie jest tylko nietrwałym i nieokreślonym uczuciem.

Jak pisze ksiądz dr Marek Dziewiecki: „Warto pamiętać o tym, że każde zakochanie powinno być fazą dorastania do miłości, ale nie każde zakochanie powinno prowadzić do małżeństwa. Rzadko pierwsze zauroczenie kończy się małżeństwem, gdyż zwykle pojawia się zbyt wcześnie, by obie strony były już dojrzałe i gotowe do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Dojrzałe przeżywane zakochanie nie przybiera formy romansu lecz przejawia się w coraz większym zdumieniu niepowtarzalnością oraz godnością drugiej osoby. Nigdy nie nauczy się kochać ten, kto w swym rozwoju zatrzymuje się w fazie zakochania. Dramatycznie mało do zaoferowania drugiej osobie ma ten, kto potrafi jej zaoferować jedynie swoje zakochanie”.

14 lutego – dzień świętego Walentego, obchodzony jako święto zakochanych. Spróbujmy w tym dniu, wzorem jego Patrona, spojrzeć na bliskich z prawdziwą miłością. Niech ten dzień nie kojarzy się tylko z czerwonymi gadżetami, ale z przepełnionymi miłością uczynkami. Święto św. Walentego powinno być okazją do podziękowania Bogu za miłość, którą nas obdarza, za tych, którzy nas kochają i których my darzymy miłością.

## Zdrowie z natury

### GOŹDZIKI – ANTYBIOTYK Z BOŻEJ APTEKI

Uczeni na całym świecie od lat poszukują bezpiecznych antybiotyków pochodzących z apteki przyrody, gdyż antybiotyki syntetyczne przestają już działać z powodu ich nadużywania. Okazuje się, że jest ich w niej bardzo wiele, oby tylko ludzie zechcieli po nie sięgać.

Takim roślinom leczniczym poświęciłem całą moją książkę „Antybiotyki z apteki Pana Boga” (można ją zamówić w Klubie Książki Katolickiej – nr tel. 12 345 42 00). Jedną z roślin o działaniu antybiotycznym, która dostarcza nam popularnej przyprawy, goździków, jest goździkowiec korzenny *Eugenia caryophyllata*.

### PRZYPRAWA Z KRAIN DALEKICH

To wiecznie zielone drzewo, rosnące m.in. na Dalekim Wschodzie i Indiach. Ma stożkowaty kształt i kwitnie dwa razy w roku. Kwiaty wydają białe, z czerwonym kielichem. Potem tworzy się z nich owoc w kształcie jagody, z jednym lub dwoma nasionami. Liście tego drzewa są eliptyczne, błyszczące i skórzaste. Po roztrąceniu pączków kwiatowych i kwiatów wydzielają miłą, korzenno-gorzka woń.

W medycynie i kuchni używa się pączków kwiatowych goździkowca. Suszy się je na słońcu i wtedy surowiec ten nabiera ciemnobrązowej barwy. Zaraz po wysuszeniu zaleca się



FOT. Z. I. NOWAK

umieszczać goździki w suchych, szczelnych pojemnikach. W takich warunkach mogą służyć jako przyprawa i lek nawet kilka lat.

Z pączków kwiatowych tego drzewa, poprzez destylację parą wodną, otrzymuje się rozpowszechniony na całym świecie olejek goździkowy *Oleum Caryophylli*.

### LEK NA PRZEZIĘBIENIE I GRYPĘ

Goździki jako sprawdzony środek dezynfekujący znano na świecie już od wieków. Współczesne badania naukowe nie

pozostawiają żadnej wątpliwości – goździki, a w szczególności olejek z nich stanowi chyba jeden z najsilniejszych antybiotyków, jakie udało się do tej pory odkryć w przyrodzie. Olejek ten niszczy wręcz błyskawicznie bakterie, wirusy chorobotwórcze – nawet te odporne na antybiotyki z apteki.

Goździki i olejek z nich stanowią dobroczynny lek w zapaleniu gardła (także ropnego), migdałków podniebiennych, zatok, oskrzeli, płuc (olejek posiada zdolność niszczenia nawet prątków wywołujących gruźlicę, co udowodniono naukowo). Zapobiegają i leczą grypę i wszelkie infekcje z przeziębienia. Skracają czas trwania kataru. Ułatwiają oddychanie w infekcjach dróg oddechowych. Niosą ulgę w uporczywym, suchym kaszlu i zaleganiu gęstej wydzieliny w oskrzelach i gardle. Usuwiają przykry zapach z ust, który może się nasilać podczas zakażeń ropnych gardła. Olejek goździkowy wykazuje dużą przydatność w leczeniu grzybic skóry (eksperymenty medyczne potwierdzają niszczenie grzybów z grupy dermatofitów). W dawnych czasach powszechnie zalecano go ludziom chorym na cholere.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

**Acard**<sup>®</sup>  
Acidum acetylsalicylicum

Nie trzeba słów,  
żeby wiedzieć,  
że to Acard.

UNIKATOWY  
KSZTAŁT



Polski lek, który chroni przed zawałem serca i udarem niedokrwiennym mózgu\*. Wystarczy 1 tabletkę na dobę.

Więcej informacji znajdziesz na stronie [www.acard.pl](http://www.acard.pl)

Acard (Acidum acetylsalicylicum). Skład i postać: Jedna tabletkę dojelitowa zawiera 75 mg kwasu acetylosalicylowego. Wskazania do stosowania: Choroba niedokrwienna serca oraz wszelkie stłuszczenie kliniczne, w których celowe jest hamowanie agregacji płytek krwi; zapobieganie zawałowi serca u osób dużego ryzyka, świeży zawał serca lub podejrzenie świeżego zawału serca, niestabilna choroba wieńcowa, prewencja wtórna u osób po przebytym zawałowi serca, stan po wszczepieniu pomostów aortalno-wieńcowych, angioplastyce wieńcowej, zapobieganie napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA, po przebytym udarze niedokrwiennym mózgu u pacjentów z TIA, u osób z zarostową młodzieńczą tętnic obwodowych, zapobieganie zakrzepicy naczyń wieńcowych u pacjentów z mnogimi czynnikami ryzyka, zapobieganie zakrzepicy żyłnej i zatorowi płuc u pacjentów długotrwale unieruchomionych, np. po dużych zabiegach chirurgicznych jako uzupełnienie innych sposobów profilaktyki. Przeciwwskazania: Produktu Acard nie należy stosować: w przypadku nadwrażliwości na substancję czynną – kwas acetylosalicylowy, inne salicyliny lub którąkolwiek substancję pomocniczą leku; u pacjentów ze skłonnością do krwawienia; u pacjentów z czynną chorobą wrzodową żołądka i (lub) dwunastnicy; u pacjentów z ciężką niewydolnością nerek; u pacjentów z ciężką niewydolnością wątroby; u pacjentów z napadami tzw. astmy aspirynowej w wywiadzie; wywołanymi podaniem salicylin lub substancji o podobnym działaniu, szczególnie niesteroidowych leków przeciwzapalnych; jednocześnie z metotrexatem w dawkach 15 mg na tydzień lub większych; w ostatnim trymestrze ciąży; u dzieci w wieku do 12 lat w przebiegu infekcji wirusowych ze względu na ryzyko wystąpienia zespołu Reye'a – rzadko występującej, ale ciężkiej choroby powodującej uszkodzenie wątroby i mózgu. Podmiot odpowiedzialny: Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne Polfa S.A. Dodatkowych informacji o leku udziela: Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o., ul. Bobrowiecka 6, 00-728 Warszawa, tel. +48 22 364 61 00; fax +48 22 364 61 02; www.polpharma.pl.

\* Acard wskazany jest m.in.: w zapobieganiu zawałowi serca u osób dużego ryzyka; w prewencji wtórnej po przebytym zawałowi serca; w zapobieganiu napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA; po przebytym udarze niedokrwiennym mózgu u pacjentów z TIA.



Polfa Warszawa S.A.

Grupa



polpharma

Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o., ul. Bobrowiecka 6, 00-728 Warszawa, tel.: +48 22 364 61 00; fax: +48 22 364 61 02; www.polpharma.pl

ACARD 368/006-2016

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowania oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu.

## Widzieć świat jak Pan Bóg

Dokończenie ze str. 9

kręgosłupa, a po badaniach okazało się, że ma jedną nogę minimalnie krótszą i nie powinien się wysilać, bo chodzenie i bieganie mocno obciążają niektóre kręgi, a do tego właśnie wtedy zaczął szybciej rosnąć. Niektórzy lekarze straszili go operacją, inni wózkami. Po roku zaczął mieć kłopoty z czystością, co odebrał jako „kolejny głupi dowcip, który zrobiło ciało”. To wszystko spowodowało, że potraktował je jak wroga. Nie lubił swojego ciała, a jak powiedziałem to rodzicom, to usłyszał, że to nie mądre, bo jest przystojny i nie powinien narzekać. „Co mi z przystojności, jak tyle kłopotów wcale niepotrzebnych” – pomyślał.

Jak miał 15 lat pojechał na turnus rehabilitacyjny. Tam był masażysta, który odmienił życie Jarka. Masażysta był prawie niewidomy, ale tryskał radością i lubił opowiadać. Pytał, czy „jego gadanie” nie przeszkadza, ale jak może przeszkadzać, gdy ktoś zaraża szczęściem?!!! Opowiadał o swojej żonie i trójce ślicznych i wspaniałych dzieci. Potem – znów zapytał Jarka, czy chce słuchać – i opowiadał o Panu Bogu, którego odnalazł tam, gdzie się uczył. Bóg pozwala człowiekowi zwyciężać! To się Jarkowi bardzo spodobało. Gdzieś odnaleźć siłę, aby zwyciężyć! I Bóg wie i wszyscy wiemy, że trening wymaga wysiłku, ale jak wspaniale jest osiągnąć efekt!

Ostatecznie Jarek stwierdził: „już umiem zwyciężać, bo wiem, gdzie szukać siły! Nie zawsze wszystko się udaje, ale każdą porażkę można traktować jak motywację, aby bardziej zaufać i włożyć trochę więcej wysiłku. Życie jest ok.!”

Zauważmy, że Pan Bóg nie patrzy na człowieka przez jego upadki, przez jego bunty czy ucieczki.

Pan Bóg patrzy na nas znając możliwości najwspanialszego rozwoju, jaki może się dokonać. To znaczy widzi w nas to dobro, które w nas jest i to, które może się jeszcze ujawnić, jak odkryjemy Jego Miłość. Patrząc na siebie jak Pan Bóg zobaczymy tylko dobro. I sposób, jak je osiągnąć. Szukając jego spojrzenia możemy nauczyć się patrzeć na siebie z nadzieją!

KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI

ORĘDZIE NA WIELKI POST 2017

## Słowo jest darem. Druga osoba jest darem



FOT. MAZUR/EPISKOPAL.PL

*Drodzy Bracia i Siostry!*

Wielki Post to nowy początek, to droga prowadząca do bezpiecznego celu: Paschy Zmartwychwstania, zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Okres ten zawsze kieruje ku nam stanowczą zachętę do nawrócenia: chrześcijanin jest wezwany, by powrócił do Boga „całym swym sercem” (Jl 2,12), aby nie zadowalał się życiem przeciętnym, ale wzrastał w przyjaźni z Panem. Jezus jest wiernym przyjacielem, który nas nigdy nie opuszcza, bo nawet kiedy grzeszymy, czeka cierpliwie na nasz powrót do Niego, a wraz z tym oczekiwaniem, ukazuje swoje pragnienie przebaczenia (por. Homilia podczas Mszy św., 8 stycznia 2016).

Wielki Post jest czasem sprzyjającym zintensyfikowaniu życia duchowego poprzez święte środki, jakie oferuje nam Kościół: post, modlitwę i jałmużnę. U podstaw wszystkiego jest Słowo Boże, do którego słuchania i bardziej pilnego rozważania jesteśmy w tym okresie zachęceni. Chciałbym zwłaszcza zatrzymać się tutaj nad przypowieścią o bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16,19–31). Pozwólmy się zainspirować tą tak znamieną kartą, która daje nam klucz do zrozumienia, jak działać, aby osiągnąć prawdziwe szczęście i życie wieczne, zachęcając nas do szczerego nawrócenia.

### 1. Druga osoba jest darem

Przypowieść rozpoczyna się od przedstawienia dwóch głównych

bohaterów, ale to człowiek ubogi jest opisany bardziej szczegółowo: jest on w stanie rozpaczliwym i nie ma siły, aby się podnieść, leży u bramy bogacza i je okruszyny, które spadają z jego stołu, całe jego ciało jest pokryte ranami a psy przychodzą je lizać (por. ww. 20–21). Obraz jest więc ponury, a człowiek jest powalony na obie łopatki i poniżony.

Scena okazuje się jeszcze bardziej dramatyczna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ubogi nazywa się Łazarz: jest to imię pełne obietnic, które dosłownie oznacza „Bóg pomaga”. Zatem nie jest to osoba anonimowa, ma wyraźnie określone rysy i ukazuje się jako człowiek, z którym należy łączyć jakąś historię osobistą. Chociaż dla bogacza jest on jakby niewidoczny, dla nas staje się znany i niemal bliski, staje się obliczem; a jako takie – darem, bezcennym bogactwem, istotą chciwą, kochaną, zapamiętaną przez Boga, nawet jeżeli jej konkretna kondycja jest sytuacją odrzucenia przez ludzi (por. Homilia na Mszy św., 8 stycznia 2016).

Łazarz uczy nas, że druga osoba jest darem. Właściwa relacja z ludźmi polega na uznaniu z wdzięcznością ich wartości. Również ubogi przy bramie bogacza nie jest irytującą przeszkodą, ale wezwaniem do pokuty i przemiany swojego życia. Pierwszą zachętą jaką kieruje ta przypowieść jest wezwanie do otwarcia drzwi naszego serca na drugą osobę, ponieważ każdy

człowiek jest darem, czy jest to ktoś nam bliski, czy też obcy biedak. Wielki Post jest czasem sprzyjającym otwarciu drzwi każdemu potrzebującemu i rozpoznaniu w nim, czy też w niej, oblicza Chrystusa. Każdy z nas spotyka ich na swojej drodze. Każde życie, które napotyamy, jest darem i zasługuje na akceptację, szacunek, miłość. Słowo Boże pomaga nam otworzyć nasze oczy, aby przyjąć życie i je umiłowac, zwłaszcza gdy jest słabe. By jednak móc to uczynić, trzeba potraktować poważnie także to, co Ewangelia mówi nam o bogaczu.

### 2. Grzech nas zaślepia

Przypowieść bezlitośnie podkreśla sprzeczności, w których znajduje się bogacz (por. w. 19). Człowiek ten, w przeciwieństwie do ubożego Łazarza nie ma imienia, jest określony jedynie jako „bogacz”. Jego bogactwo przejawia się w noszonych ubraniach, przesadnym luksusie. Purpura była rzeczywiście bardzo ceniona, bardziej niż srebro i złoto, i dlatego była zastrzeżona dla bogów (por. Jer 10,9) i królów (por. Sdz 8,26). Bisior był specjalnym rodzajem tkaniny, która sprawiała, że ubiór nabierał niemal sakralnego charakteru. Zatem bogactwo tego człowieka było przesadne, również dlatego, że okazywane było codziennie, rutynowo: „dzień w dzień świetnie się bawił” (w. 19). Dostrzega się w nim dramatycznie zepsucie grzechu, które dokonuje się w trzech następujących po sobie etapach: umiłowanie pieniędzy, próżność i pycha (por. Homilia podczas Mszy św., 20 września 2013).

Apostoł Paweł powiedział, że „korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy” (1 Tm 6,10). Jest ona głównym powodem korupcji i źródłem zawiści, konfliktów i podejrzeń. Może dojść do tego, że pieniąż może nad nami zapanaować tak bardzo, iż stanie się tyrańskim bożkiem (por. Adhort, ap. Ewangelii gaudium, 55). Zamiast być narzędziem, które nam służy, by czynić dobro i realizować solidarność z innymi, pieniąż może podporządkować nas i cały świat egoistycznej logice, która nie pozostawia miejsca dla miłości i stanowi przeszkodę dla pokoju.

Przypowieść ukazuje nam ponadto, że chciwość bogacza czyni go próżnym. Jego osobowość spełnia się w pozorach, w pokazywaniu innym, na co może sobie pozwolić. Pozory jednak maskują wewnętrzną pustkę. Jego życie jest uwięzione w zewnętrzności, najbardziej powierzchownym i ulotnym wymiarze egzystencji (por. tamże, 62).

Najniższym szczeblem tego upadku moralnego jest pycha. Bogacz ubiera się jak by był królem, udaje zachowanie Boga, zapominając, że jest po prostu śmiertelnikiem. Dla człowieka zdemoralizowanego umiłowanie bogactwa nie ma nic oprócz własnego „ja”, i dlatego jego spojrzenie nie dostrzega otaczających go osób. Owocem przywiązania do pieniędzy jest zatem pewien rodzaj ślepoty: bogacz nie widzi głodnego biedaka, poranionego i leżącego w swym upokorzeniu.

Patrząc na tę osobę możemy zrozumieć, dlaczego Ewangelia tak wyraźnie potępia miłość pieniędzy: „Nikt nie może dwóm panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamoni” (Mt 6,24).

**3. Słowo jest darem**

Ewangelia o bogaczu i ubogim Łazarzu pomaga nam dobrze przygotować się na zbliżające się Święta Paschalne. Liturgia Środy Popielcowej zaprasza nas do przeżycia doświadczenia podobnego, do tego, jakie w sposób bardzo dramatyczny było udziałem bogacza. Kapłan, nakładając popiół na głowę, powtarza słowa: „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Rzeczywiście zarówno bogacz jak i ubogi umierają, a zasadnicza część przypowieści ma miejsce w zaświatach. Obie postacie nagle odkrywają, że „nic nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść” (1 Tm 6,7).

Również nasze spojrzenie otwiera się na zaświaty, gdzie bogacz prowadzi długi dialog z Abrahamem, którego nazywa „Ojcem” (Łk 16,24.27), wykazując, że należy do ludu Bożego. Ten szczegół czyni jego życie jeszcze bardziej niespójnym, ponieważ do tej pory nie nie powiedziano na temat jego relacji z Bogiem. W istocie w jego życiu nie było miejsca dla Boga, bo jego jedynym bogiem był on sam.

Dopiero pośród udręk zaświatów bogacz rozpoznał Łazarza i chciałby, aby biedak ulżył jego cierpieniom przez odrobinę wody.

Gesty, o które prosi Łazarza są podobne do tych, których bogacz sam mógł dokonać, ale których nigdy nie dopełnił. Abraham jednak wyjaśnia jemu: „za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedołą; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz” (w. 25). W zaświatach zostaje przywrócona pewna sprawiedliwość i cierpienia zyciowe są równoważone przez dobro.

Przypowieść idzie dalej i tak przedstawia przesłanie dla wszystkich chrześcijan. Bogacz bowiem, który ma braci jeszcze żyjących, prosi Abrahama, aby posłał do nich Łazarza, aby ich przestrzec. Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków; niechże ich słuchają” (w. 29). A wobec sprzeciwów bogacza dodał: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (w. 31).

W ten sposób ukazuje się prawdziwy problem bogacza: źródłem jego nieszczęść jest nie słuchanie Słowa Bożego. To go doprowadziło do tego, że już nie kochał Boga, a zatem gardził innymi. Słowo Boże jest żywą siłą, zdolną do wzbudzenia nawrócenia ludzkiego serca i do ponownego ukierunkowania człowieka ku Bogu. Konsekwencją zamknięcia serca na dar przemawiającego Boga jest zamknięcie serca na dar brata.

Drodzy bracia i siostry, Wielki Post jest czasem sprzyjającym odnowieniu siebie w spotkaniu z Chrystusem żyjącym w Jego Słowie, w sakramentach i w bliżnim. Pan – który podczas czterdziestu dni spędzonych na pustyni zwyciężył podstępny kusiciela – wskazuje nam drogę, którą trzeba pójść. Niech Duch Święty prowadzi nas do podjęcia prawdziwej pielgrzymki nawrócenia, by odkryć na nowo dar Słowa Bożego, by zostać oczyszczonymi z grzechu, który nas zaślepił i służyć Chrystusowi obecnemu w braciach potrzebujących. Zachęcam wszystkich wiernych do wyrażenia tej duchowej odnowy poprzez uczestnictwo w Kampaniach Wielkopostnych, promowanych przez wiele organizacji kościelnych, w różnych częściach świata, aby rozwijać kulturę spotkania w jednej rodzinie ludzkiej. Módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy uczestnicząc w zwycięstwie Chrystusa umieli otworzyć nasze drzwi dla osób słabych i ubogich. Wówczas będziemy mogli w pełni żyć i świadczyć o radości paschalnej.

W Watykanie, 18 października 2016 r., w Święto św. Łukasza Ewangelisty **FRANCISZEK**

**WZMOCNIJ SWOJĄ ODPORNOŚĆ**

<p><b>PODBIAŁ I PRAWOSŁAZ</b> Suplement diety* tabletki do ssania 30 szt.</p> 	<p><b>PROPOLIS</b> z pyłkiem kwiatowym Suplement diety* tabletki do ssania 30 szt.</p> 	<p><b>STULISZ</b> Suplement diety* tabletki do ssania 30 szt.</p> 	<p><b>MLECZKO</b> z propolisem i witaminą C Suplement diety* 30 kaps.</p> 
<p><b>TYMSAL GARDŁO</b> Suplement diety* tabletki do ssania 30 szt.</p> 	<p><b>WYKRZTUŚTO</b> Suplement diety* tabletki do ssania 30 szt.</p> 	<p><b>BEZ CZARNY Z LIPĄ</b> Suplement diety* tabletki do ssania 30 szt.</p> 	<p><b>ACEROLA</b> Suplement diety* 30 szt.</p> 
<p><b>CZYSTEK Z ACEROLĄ</b> Suplement diety* 30 szt.</p> 	<p><b>BURAK FORTE</b> z żelazem i witaminą C Suplement diety* 60 szt.</p> 	<p><b>ZATOKI</b> Suplement diety* 30 kaps.</p> 	<p><b>TYMIANEK Z PODBIAŁEM</b> Suplement diety* 30 kaps.</p> 
<p><b>CITROCAPS</b> Suplement diety* 30 kaps.</p> 	<p><b>ECHINACAPS</b> Suplement diety* 30 kaps.</p> 	<p><b>DZIKA RÓŻA</b> naturalna witamina C Suplement diety* 30 kaps.</p> 	<p><b>NA ODPORNOŚĆ</b> Suplement diety* 30 kaps.</p> 

\* Suplementy diety nie mogą być stosowane jako substytut (zamiennik) zróżnicowanej diety. Zalecany jest zrównoważony sposób żywienia i zdrowy tryb życia.

**Herbapol**   
w Krakowie SA

KZZ „Herbapol” w Krakowie SA,  
ul. Chałupnika 14, 31-464 Kraków  
tel. 12 411 69 11, fax 12 411 58 37  
www.herbapol.krakow.pl  
herbapol@herbapol.krakow.pl

*Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – to zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi*

Święty Jan Paweł II (encyklika *Evangelium vitae*)



Rączki dziecka w 7 tygodniu od poczęcia.

Fot. A. Zachwieja

# BĄDŹ APOSTOŁEM ŻYCIA W SWOJEJ PARAFII

Materiał edukacyjny Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka

Aktualnie w Polsce znajdujemy się na dramatycznym etapie walki o życie poczętych dzieci. Obrońcy życia podejmują działania zmierzające do zapewnienia **każdemu** poczętemu dziecku prawa do życia, ale zwolennicy bezkarności zabijania nienarodzonych agresywnie kontratakują.

Środowiska lewicowe, feministyczne nie tylko dysponują znacznymi środkami finansowymi, ale także wielkimi wpływami w mediach.

Potężne, napastliwe działanie tych sił wymaga naszego zdecydowanego, aktywnego przeciwdziałania. Pilnie trzeba wzmocnić prawną ochronę życia poczętych dzieci, a także zwiększyć społeczne poparcie ochrony życia wszystkich nienarodzonych.

Dotychczasowe akcje środowisk proaborcyjnych m.in. tzw. „czarne marsze”, liczne medialne wystąpienia wielu osób wykazały, że w naszej Ojczyźnie nadal brak podstawowych informacji na tematy związane z obroną życia poczętych dzieci.

Chociaż ostatnio sytuacja w mediach publicznych w porównaniu do lat ubiegłych – uległa poprawie, to w mediach komercyjnych nadal pro-

paguje się cywilizację śmierci, aborcję, często posługując się manipulacjami czy wręcz kłamstwem. Trzeba szybko dać odpór manipulacji i kłamstwu.

Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka proponuje ogólnopolską akcję: **„Bądź apostołem życia w swojej parafii...”**

Stowarzyszenie przygotowało pakiet materiałów apostołsko-edukacyjnych. Są to:

- wystawa „Jan Paweł II w obronie życia człowieka” (20 kolorowych plakatów o wymiarach 90 x 60 cm),
- trzy płyty DVD z krótkometrażowymi filmami pro-life,
- 300 egz. broszur „Kochamy każde dziecko” (format A4, 16 str.).

Wystawę można przygotować w kościele, salce katechetycznej czy domu kultury. Filmy pro-life mogą być wykorzystane na katechezie, na kursach dla narzeczonych, a także do zorganizowania parafialnego przeglądu (minifestiwalu) filmów pro-life. Broszury zawierające podstawowe argumenty pro-life można rozdać parafianom, uczniom szkół ponadgimnazjalnych.

Proponowane działania apostołsko-edukacyjne mogą być podjęte

i przeprowadzone tylko za zgodą Księdza Proboszcza, przy dobrej współpracy z kilkoma osobami z parafii. Mam nadzieję, że w każdej parafii w Polsce znajdzie się chociaż jedna osoba, która zainicjuje proponowaną akcję.

Św. Jan Paweł II powtarzał, że każdy z nas ma bronić życia. Bronimy życia modlitwą, ale także podejmując konkretne, apostołskie działania.

Jak wielokrotnie nauczał św. Jan Paweł II każdy z nas ma bronić życia. „Nikt nie powinien czuć się wyłączonej z tej mobilizacji na rzecz nowej kultury życia: wszyscy mają do odegrania ważną rolę” – pisał w encyklice *Evangelium vitae* (98). Zatem potrzebne jest dzisiaj apostołstwo.

Proponowany pakiet dostępny jest na stronie internetowej: [www.pro-life.pl/pakiet](http://www.pro-life.pl/pakiet). Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka jest organizacją pożytku publicznego, dlatego uprzejmie prosimy o „dar serca” w wysokości **187,00 zł**, który pokryje koszt druku i wysyłki materiałów.

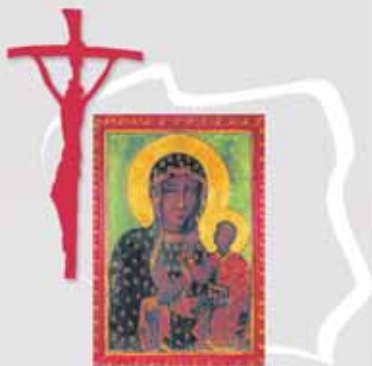
W nadziei na współpracę w budowaniu cywilizacji życia dołączam serdeczne Szczęść Boże! ■

Dr inż. Antoni Zięba, prezes Stowarzyszenia



POLSKIE STOWARZYSZENIE OBROŃCÓW ŻYCIA CZŁOWIEKA

[www.pro-life.pl](http://www.pro-life.pl) Aktualności na: [www.facebook.com/psozc](https://www.facebook.com/psozc)



## O podziale wśród obrońców życia

### Fundacja „Pro – prawo do życia” tworzy rozłam wśród ruchów pro-life, tworzy podziały w Kościele katolickim w Polsce

Wygrane przez prawicę wybory prezydenckie i parlamentarne w Polsce stworzyły realną możliwość wprowadzenia pełnej prawnej ochrony życia każdego dziecka poczętego, bez wyjątków. Na początku 2016 roku, obrońcy życia solidarnie przystąpili do prac nad obywatelskim projektem ustawy w tej sprawie.

Mimo pierwszych sukcesów i entuzjazmu dla wspólnego projektu, Fundacja „Pro – prawo do życia”, kierowana przez p. Mariusza Dzierżawskiego i mocno wspierana przez Instytut Ordo Iuris oraz Instytut im. ks. Piotra Skargi w Krakowie, niespodziewanie kategorycznie **zażądała wprowadzenie do projektu sankcji karnej (do 5 lat więzienia, z możliwością jej złagodzenia lub odstąpienia od jej wymierzenia) dla kobiet poddających się aborcji**. Przypominam, że obecnie obowiązujące prawo traktuje kobietę jako drugą ofiarę aborcji i w związku z tym odstępuje od jej karania. Także zgłaszane przez Fundację PRO projekty w latach ubiegłych nie wprowadzały sankcji karnej dla kobiet.

Obrońcy życia skupieni i współpracujący z Polską Federacją Ruchów Obrony Życia, kierowaną przez dr Pawła Wosickiego, zdecydowanie opowiedzieli się za utrzymaniem **niekaralności kobiet**, jako sprawdzonego i przynoszącego dobre owoce rozwiązania. Identyczne stanowisko zajęli **polscy Biskupi**, którzy niejednokrotnie wskazywali na konieczność uznania prawa do życia dla każdego poczętego dziecka jednocześnie opowiadając się przeciw karaniu kobiet. (por. np. komunikat z zebrania Konferencji Episkopatu Polski w Poznaniu, 16-18 kwietnia 2016 r.).

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia przyjęła stanowisko Księży Biskupów w duchu wdzięczności i posłuszeństwa i w miarę swych możliwości propaguje je, uzasadnia i broni. Podkreślam z całą mocą: jesteśmy i chcemy pozostać obrońcami życia wiernymi nauczaniu naszego Episkopatu!

Ze smutkiem muszę stwierdzić, że to Fundacja „Pro – prawo do życia”, Instytut Ordo Iuris i Instytut im. ks. Piotra Skargi i ich zwolennicy, swoim nieprzejednanym stanowiskiem w kwestii karania kobiet, tworzą podziały nie tylko w ruchu pro-life, ale w Kościele katolickim w Polsce. Dodam, że posuwają się niekiedy do oszczerczych, bezpośrednich, medialnych ataków na Księży Biskupów, także na Ojca Dyrektora Tadeusza Rydzyka. Nie trzeba było długo czekać na skutki działań tych środowisk, doprowadziły one do wielkiego wzrostu agresji środowisk feministycznych i lewicowo-liberalnych, zniechęciły wielu do pracy na polu obrony życia a także przyczyniły się znacznego spadku społecznego poparcia dla prawnej ochrony życia poczętych dzieci.

Nie ma innej drogi dla przywrócenia jedności ruchów pro-life jak zmiana stanowiska Fundacji „Pro – prawo do życia” w kwestii karalności kobiet, zaprzestanie tworzenia podziałów w Kościele katolickim i przyjęcie nauczania Episkopatu Polski w tej sprawie. Warto tu nadmienić, że liderzy Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia, dr Paweł Wosicki i dr inż. Antoni Zięba, w czasie spotkania obrońców życia w Sanktuarium Św. Józefa w Kaliszu (transmitowanego przez Telewizję TRWAM), jasno zadeklarowali pełną jedność działań Federacji ze stanowiskiem Konferencji Episkopatu Polski.

Tymczasem działacze Fundacji „Pro – prawo do życia” zapowiadają w przyszłym roku podjęcie działań zmierzających do forsowania kolejnego projektu

ustawy, bez odstąpienia od karalności kobiet! Trzeba mieć świadomość, że wspieranie tych działań niesie ze sobą pogłębienie rozłamu wśród ruchów pro-life, dalszy spadek poparcia społecznego dla prawnej ochrony życia poczętych dzieci i osłabianie jedności Kościoła katolickiego w Polsce.

Jestem przekonany, że istnieje inna droga do pełnej ochrony życia. We wrześniu br. przedstawiciele Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia, w ramach kampanii społecznej KOCHAMY KAŻDE DZIECKO, złożyli w Sejmie RP projekt w tej sprawie, utrzymujący dotychczasową zasadę niekaralności kobiet. Mam głęboką nadzieję, że w niedługim czasie stanie się on przedmiotem prac polskiego Sejmu. Proszę o modlitwę za naszych Parlamentarzystów, o mądrość, roztropność i odwagę opowiedzenia się za pełną prawną ochroną życia nienarodzonych dzieci.

Proszę także o krótkie listy do Marszałka Sejmu RP – posła Marka Kuchcińskiego, Przewodniczącego Klubu Parlamentu PiS – posła Ryszarda Terleckiego, Przewodniczącego Klubu Poselskiego Kukiz'15 – posła Pawła Kukiza, Przewodniczącego Klubu Parlamentarnego PSL – posła Władysława Kosiniaka-Kamysza. W listach tych proszę apelować o szybkie podjęcie prac legislacyjnych i poparcie projektu ustawy Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia.

Listy proszę adresować na Sejm RP, ul. Wiejska 4/6, 00-902 Warszawa.

*Antoni Zięba*

dr inż. Antoni Zięba

wiceprezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia  
współzałożyciel Krucjaty Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci



Dziecko  
ok. 7 tygodni  
od poczęcia



Dziecko  
ok. 3,5 miesiąca od  
poczęcia

foto. A. Zachwieja



## Każdy człowiek ma prawo do życia! Każde poczęte dziecko także, bez żadnego wyjątku!

### Bóg wyprowadził dobro

Jestem owocem gwałtu. Jestem szczęśliwa, że żyję – miliony ludzi na całym świecie mogły w czerwcu 2014 r. usłyszeć te słowa. Wypowiedziała je 24-letnia Amerykanka, Valerie Gatto podczas wyborów Miss USA. Wcześniej Gatto została wybrana najpiękniejszą kobietą stanu Pensylwania w 2014 r.

#### Gwałt

Jej matka została brutalnie zgwałcona w wieku 19 lat. Kobieta, kiedy odkryła, że jest w ciąży, nie zdecydowała się na zalecaną powszechnie w takich sytuacjach aborcję. Początkowo chciała oddać córkę do adopcji. Ostatecznie postanowiła odłożyć swoje plany studiów na wydziale prawa i zajęła się wychowaniem córki.

Pomoc w podjęciu decyzji o urodzeniu dziecka okazała babcia Valerie. To jeszcze jeden dowód, jak ważną rolę do spełnienia mają najbliżsi członkowie rodziny, kiedy dają wsparcie kobiecie w ciąży.

#### Światło

„Moja mama zawsze mówiła mi, że jestem jej światłem” – powiedziała Miss Pensylwanii. Gatto jest zainspirowana postawą matki – tym, jak poradziła sobie z horrorem gwałtu i poniżeniem. Paradoksalnie stąd zaczerpnęła swoją siłę do osiągnięcia sukcesów. Nie pozwoliła, by przeszłość determinowała jej przyszłość.

Miss Pensylwanii w wywiadzie dla magazynu today.com zauważyła, że wiele osób myśli, że taka przeszłość będzie miała negatywny wpływ na jej życie i nie pozwoli rozwinąć skrzydeł. Rozwiewa ich wątpliwości: „Wychowałam się z mamą i moimi dziadkami. Oni nigdy nie postrzegali tego jako coś negatywnego. Mam kochającą, wspierającą rodzinę, która mówiła mi, że mogę być nawet prezydentem USA”.

Mała Valerie od najmłodszych lat zadawała pytanie: dlaczego nie ma taty? Gdy chodziła do 3 klasy szkoły podstawowej otrzymała od mamy odpowiedź stosowną do wieku córki: „Coś złego mi się przytrafiło. Bardzo zły człowiek zranił mnie, ale Bóg dał mi ciebie”.

#### Świadek

Miss Pensylwanii tak o sobie powiedziała: „Wiedziałam, że Bóg umieścił mnie tutaj w jakimś celu i On jest przyczyną, że moja matka i ja zostałyśmy ocalone. Chcę, żeby był dumny ze mnie i mojej rodziny. Mogłabym siedzieć i zdręzczać się pytaniami: Dlaczego to się stało? Czy mój ojciec wie, że istnieje? Ale Bóg umieścił mnie tu, bym zrobiła wielkie rzeczy i nie mam zamiaru, by przeszłość powstrzymała mnie od tego”. Gatto uważa, że z Bożej woli ma „inspirować ludzi, nieść odwagę, dawać nadzieję, że wszystko jest możliwe i że nie wolno pozwolić, by trudne okoliczności definiowały życie”. Amerykanka spełnia jeszcze jedno zadanie: Jest wyrzutem sumienia dla tych wszystkich, którzy godzą się, by dzieci poczęte z gwałtu mogły być zabijane w aborcji. Valerie jest dowodem na to, że siła życia i ufność Bogu są w stanie pokonać najgorsze zło.

Dariusz Hybel, Tygodnik „Źródło” z 29.05.2016 r.

W ustawie chroniącej życie z 7 stycznia 1993 r. zapisano trzy tzw. wyjątki, dopuszczające możliwość dokonania „legalnej” aborcji, gdy:

1. Ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej,
2. Badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu,
3. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

**Ad 1.** Nie można zgodzić się na uzyskanie ewentualnej poprawy zdrowia jednego człowieka **kosztem śmierci innego człowieka...** Zdrowie człowieka jest wartością, ale życie człowieka – także nienarodzonego – jest nieporównywalnie wyższą. W żadnym wypadku nie można poświęcić życia jednego człowieka – poczętego dziecka – dla poprawy zdrowia drugiego człowieka – jego matki. W projektach wzmocnienia ochrony życia poczętych dzieci nie przewidyje się likwidacji wyjątku „życie kontra życie”.

**Ad 2.** Nie może poważna choroba czy niepełnosprawność nienarodzonego człowieka stanowić „podstawy” prawnej do jego zabicia. Każde poczęte dziecko, także poważnie chore czy niepełnosprawne, ma prawo do życia!

**Ad 3.** Jakże niesprawiedliwy i irracjonalny jest ten zapis. Poczęte dziecko może zostać zabite „tylko” dlatego, że ojciec jest **podejrzany** o przestępstwo, np. gwałt. Absolutnie niewinne nienarodzone dziecko ma być skazane na karę śmierci – aborcję, a ojciec dziecka, gdy faktycznie popełnił przestępstwo, wyrokiem sądu zostanie skazany na karę kilku lat więzienia? **Dodajmy, że według rządowych statystyk w ostatnich 5 latach skorzystano w Polsce z tego „wyjątku” sześć razy!**

„Badania przeprowadzone przez Elliot Institute (USA) wykazały, że **70% ofiar gwałtu wybiera urodzenie dziecka zamiast aborcji** (nawet, gdy jest łatwo dostępna). Żadna z kobiet, które zdecydowały się na urodzenie dziecka, nie żałowała tej decyzji. Z kolei **78% kobiet, które dokonały aborcji uważa, że było to złe rozwiązanie.**

Podobne są wyniki badań dr Sandry Makhorn (badania te opisane są w książce pod redakcją Mall D., Watts W. F.: „The Psychological Aspects of Abortion”) – **75 do 80% ofiar gwałtu nie wybiera aborcji, lecz decyduje się na urodzenie dziecka w ten sposób poczętego** („Głos dla Życia”, nr 2/2016).

Usunięcie wszystkich trzech tzw. wyjątków z ustawy chroniącej życie nienarodzonych dzieci z 7 stycznia 1993 r., w tym gdy ciąża stanowi bezpośrednie zagrożenie dla życia kobiety ciężarnej, **nie wyeliminuje prawnej możliwości ratowania zagrożonego życia matki nawet kosztem życia nienarodzonego dziecka**, zgodnie z zapisem art. 26 § 2 Kodeksu karnego o „stanie wyższej konieczności”.

Śmierć dziecka poczętego nie jest wówczas zamierzonym celem działań medycznych, lecz skutkiem koniecznych działań ratujących bezpośrednio zagrożone życie jego matki. Wybitni lekarze ginekolodzy, położnicy twierdzą, że takie przypadki zdarzają się niezwykle rzadko.

(AZ)

**Gdy kobieta została zgwałcona, doznała wielkiego urazu, nie należy dodawać do niego kolejnego, jaki wywoła aborcja.** Kobiecie – ofierze gwałtu należy zapewnić właściwą pomoc medyczną, psychologiczną i prawną. Kobieta – ofiara przestępstwa może oddać dziecko do adopcji, na którą czekają liczni rodzice adopcyjni. Z konkretnych doświadczeń domu samotnej matki wynika, że kobiety – ofiary gwałtu, które znalazły opiekę i pomoc, po urodzeniu dziecka w większości przypadków same chcą je wychowywać i rezygnują z planu oddania go do adopcji. Aborcja to wielki wstrząs psychiczny i fizyczny dla matki.



## Dobra zmiana w Stanach Zjednoczonych

### Obrońcy życia wśród współpracowników prezydenta Donalda Trumpa

20 stycznia 2017 r. zainaugurował swoją prezydenturę kandydat Partii Republikańskiej Donald Trump. Wraz z nim urządowanie rozpoczynają politycy o orientacji konserwatywnej, którzy całkowicie odmiennie od poprzedniej ekipy podchodzą do fundamentalnej kwestii szacunku dla ludzkiego życia już od momentu poczęcia.

Na kilka tygodni przed zaprzysiężeniem, warto przybliżyć stanowisko nowego Prezydenta i jego najbliższych współpracowników na temat obrony życia, pamiętając o słowach św. Jana Pawła II, wygłoszonych w Częstochowie 19 czerwca 1983 r.: „Stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”.

**Donald Trump**, prezbiterianin (podobnie jak Ronald Reagan), wielokrotnie podczas kampanii wyborczej krytykował orzeczenie Sądu Najwyższego z 1973 r. legalizujące zbrodnię aborcji na terenie całych Stanów Zjednoczonych, praktycznie bez żadnych ograniczeń, i opowiadał się za koniecznością przywrócenie prawnej ochrony życia nienarodzonych dzieci. Komentując ten tragiczny w skutkach wyrok, Trump powiedział: „Ponad 50 milionów Amerykanów nigdy nie miało szansy doświadczyć możliwości oferowanych przez ten kraj. Nigdy nie mieli szansy zostać lekarzami, muzykami, farmerami, nauczycielami, mężami, ojcami, synami czy córkami. Nigdy nie mieli szansy wzbogacenia kultury tego narodu i zaistnienia przez zdolności, zamiłowania i pasje w strukturach tego kraju. Brakuje ich i ich strata jest odczuwalna”. Zapowiedział, że nominuje do Sądu Najwyższego sędziów, którzy unieważnią wyrok z 1973 r. oraz że odetnie organizacje aborcyjne od finansowania ze środków publicznych. Partia Republikańska, która wystawiła Donalda Trumpa jako kandydata w wyborach prezydenckich, zamierza ustawowo uściślić, że prawo zapisane w 14. poprawce do Konstytucji Stanów Zjednoczonych: „Nikt nie może zostać pozbawiony życia, wolności ani własności”, dotyczy także dzieci przed narodzeniem.

**Nowo mianowani współpracownicy Donalda Trumpa, pomimo przynależności do różnych wyznań chrześcijańskich, również zdecydowanie opowiadają się za nienaruszalnością życia poczętych dzieci.**

**Michael Pence** – wiceprezydent USA. Określa się jako katolik ewangelikalny, czyli wyznawca konserwatywnego, zielonoświątkowego nurtu w protestantyzmie. Pence wielokrotnie stawał w obronie tradycyjnej etyki i prawa do życia od poczęcia. Będąc gubernatorem Indiany, podpisał ustawę zakazującą aborcji w tym stanie, która została jednak zablokowana przez Sąd Federalny. Doprowadził także do likwidacji wielu klinik aborcyjnych prowadzonych przez Planned Parenthood. Jest zwolennikiem wybrania do Sądu Najwyższego sędziów, którzy anulują wyrok „zezwalający” na zabijanie poczętych dzieci i przywrócą prawo chroniące życie nienarodzonych.

**Reince Priebus** – szef personelu Białego Domu (kancelarii prezydenta). Prawnik, dotychczasowy przewodniczący Komitetu Krajowego Partii Republikańskiej. Priebus jest chrześcijaninem wyznania prawosławnego. Aktywnie działa w parafii pw. Mądrości Bożej w Waszyngtonie. Angażuje się w obronę chrześcijan w krajach, w których zagrożona jest wolność religijna. Jest także obrońcą tradycyjnej rodziny i dzieci nienarodzonych.

**Stephen K. Bannon** – główny strateg i naczelny doradca Białego Domu. Bannon jest katolikiem i obrońcą życia. Był dyrektorem konserwatywnego portalu internetowego Breitbart News, który zdecydowanie występował przeciwko organizacji aborcyjnej Planned Parenthood.

**Jeff Sessions** – szef Departamentu Sprawiedliwości i prokurator generalny. Senator Sessions jest metodystą, obrońcą życia i tradycyjnego małżeństwa. Popierał poprawkę do Konstytucji, określającą małżeństwo



Donald Trump i Michael Pence

Fot. Wikimedia Commons

jako związek kobiety i mężczyzny. Nominacja Sessionsa musi zostać jeszcze zatwierdzona przez Senat.

**Mike Pompeo** – szef Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA). Kongresman ze stanu Kansas, prezbiterianin. Zdecydowany przeciwnik aborcji, bez żadnych wyjątków. Głosował przeciwko finansowaniu aborcji ze środków publicznych.

**Kellyanne Conway** – szefowa kampanii wyborczej Donalda Trumpa. Katoliczka, obrończyni życia nienarodzonych dzieci. Pomimo zakończenia kampanii, reprezentuje Trumpa w mediach i prawdopodobnie uzyska stanowisko w prezydenckiej administracji.

Przedstawiając poglądy nowego prezydenta USA i jego współpracowników na kwestię obrony życia, nie można nie wspomnieć o jego ustępującym poprzedniku. Barack Obama przez dwie kadencje gwarantował aborcyjnej organizacji Planned Parenthood setki milionów dolarów dotacji z pieniędzy amerykańskich podatników każdego roku.

Członkowie ekipy nowego prezydenta USA powracają do linii jasno sprecyzowanej ponad trzydzieści lat temu przez prezydenta **Ronaldę Reagana**, który także był zdecydowanym obrońcą życia nienarodzonych dzieci: „Abraham Lincoln uważał, że nie moglibyśmy przetrwać jako wolny kraj, gdyby jedni ludzie mogli decydować, że inni nie dorastają do wolności i dlatego powinni być niewolnikami. **Podobnie my nie możemy przetrwać jako wolny naród, gdy jedni ludzie mogą decydować, iż inni nie dorastają do tego, aby żyć i dlatego powinni być zabici przed narodziem lub nawet tuż po narodzeniu.** Moja administracja oddana jest sprawie zachowania Ameryki jako wolnego kraju, a nie ma kwestii ważniejszej w tym aspekcie, niż potwierdzenie transcendentnego prawa do życia wszystkich istot ludzkich, prawa bez którego wszelkie inne prawa nie mają żadnego znaczenia” (R. Reagan „Abortion and the conscience of the nation”, New York 1984). Ronald Reagan już w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku podkreślał, że „Wszelkie dowody medyczne i naukowe coraz mocniej potwierdzają, że dziecko przed narodzeniem posiada podstawowe atrybuty osoby ludzkiej, że jest ono faktycznie osobą” (17.01.1988 r. z: „The Human Life Review”).

Wojciech Kalinowski



## Prosimy, pomóż!

### Wesprzyj dzieło obrony życia nienarodzonych dzieci!

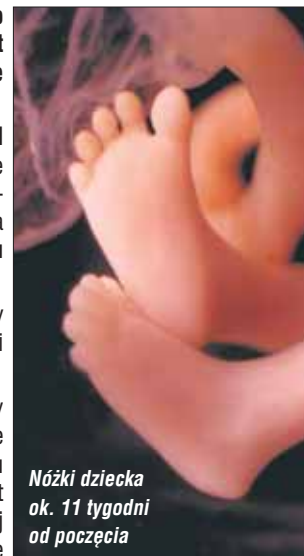
Znajdujemy się w decydującym czasie zmagania o pełne prawo do życia dla każdego – bez żadnych wyjątków – poczętego dziecka. Jesienią ubiegłego roku Sejm odrzucił zbrodniczy projekt środowisk lewicowych i feministycznych, a także projekt Fundacji „Pro-prawo do życia” i Instytutu „Ordo Iuris”, przewidujący wprawdzie pełną ochronę życia poczętych dzieci, ale wprowadzający niestety sankcję karną dla kobiet – do pięciu lat więzienia.

Nasze Stowarzyszenie ściśle współpracowało z Polską Federacją Ruchów Obrony Życia w zbieraniu podpisów pod „Apelem do parlamentarzystów – o prawo do życia każdego poczętego dziecka i ochronę macierzyństwa”, a także w przygotowywaniu projektu ustawy, w którym zapisaliśmy pełną ochronę prawną życia każdego poczętego dziecka, utrzymanie dotychczasowej niekaralności kobiet dopuszczających się przerwania ciąży oraz wpisaliśmy zakaz rozprowadzania środków wczesnoporonnych obłożony sankcją karną. **Nasz projekt w pełni odpowiada postulatowi Konferencji Episkopatu Polski.** Aktualnie nasz projekt znajduje się w sejmowej Komisji do Spraw Petycji i oczekuje na rozpatrzenie.

Przed nami kolejna, wielka debata społeczna, w której potrzebne będą znaczące środki finansowe na materiały edukacyjne. Kontynuujemy także pomoc dla samotnych matek i ubogich rodzin, szczególnie tych, które wychowują dzieci dotknięte niepełnosprawnością. Twój dar pomoże ratować życie i ulży doli potrzebujących.

4 września 2016 r. był dla obrońców życia człowieka dniem wielkiej radości z powodu kanonizacji Matki Teresy z Kalkuty – opiekunki ubogich, trędowatych i wielkiej obrończyni godności człowieka i życia poczętych dzieci. Ufamy, że mamy w niebie dwóch potężnych orędowników przed Bogiem: św. Jana Pawła II i św. Matkę Teresę z Kalkuty. W roku 1996, gdy w Polsce parlamentarzyści z SLD dążyli do zniesienia obrony życia poczętych dzieci, Matka Teresa napisała list do Polaków, w którym zawarła następujące słowa: „Jak już wielokrotnie mówiłam w wielu miejscach tym, co najbardziej niszczy pokój we współczesnym świecie, jest aborcja, ponieważ jeżeli matka może zabić swoje własne dziecko, co może powstrzymać Ciebie i mnie od zabijania się nawzajem? Najbezpieczniejszym miejscem na świecie powinno być łono matki, gdzie dziecko jest najsłabsze i najbardziej bezradne, w pełni zaufania całkowicie zdane na matkę. I pamiętajcie, że Jezus powiedział: «**Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili**» (Mt 25, 40). **Modlmy się! Niech Bóg Was błogosławi!**”.

Pan Bóg otacza szczególną opieką i darzy specjalnym błogosławieństwem tych, co bronią życia i tych, którzy wspierają wielkie dzieło obrony życia człowieka. **Pokornie, serdecznie proszę o modlitwę w intencji obrony życia każdego poczętego dziecka i proszę także o ofiary na dzieło ratowania nienarodzonych. Na dzieło obrony można także przekazywać 1% podatku dochodowego.** Aby to uczynić, należy w rocznym zeznaniu podatkowym wpisać numer KRS Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka: **0000140437. Szczęść Boże!**



Nóżki dziecka  
ok. 11 tygodni  
od poczęcia

foto. A. Zachwieja



*Antoni Zięba*

dr inż. Antoni Zięba, prezes Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka

polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy		Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka	
nazwa odbiorcy cd.		ul. Krowoderska 24/1, 31-142 Kraków	
I.k.	nr rachunku odbiorcy	9 3 1 2 4 0 4 6 5 0 1 1 1 1 0 0 0 0 5 1 5 0 8 4 0 1	
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)		W P * kwota	
nazwa zleceniodawcy			
adres zleceniodawcy: ulica, nr domu, nr mieszkania, kod pocztowy, miejscowość			
tytułem			
Wpłata daru na obronę życia człowieka.			
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy		opłata:	

odcinek dla banku / odbiorcy

nr rachunku odbiorcy		93 1240 4650 1111 0000 5150 8401	
odbiorca		Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka ul. Krowoderska 24/1 31-142 Kraków	
kwota		kwota	
zleceniodawca			
imię i nazwisko			
ulica, nr domu, nr mieszk.			
kod pocztowy, miejscowość			
Wpłata daru na obronę życia człowieka.			
opłata:		opłata:	

DOWÓD/POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

# Rekolekcje z Postem Daniela w Zaborówcu

**R**ekolekcje, prowadzone od 15 lat w Zaborówcu, pogłębione przez post Daniela ( Dn 1,12-13), są sprawdzoną formą prostej, naturalnej terapii, prowadzącej do zdrowia duszy i ciała.

Niezdrowy styl życia, anomalie żywieniowe, ignorowanie profilaktyki zdrowia, zaniedbane relacje z Bogiem prowadzą nieuchronnie do utraty zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego a szczególnie do nasilenia tzw. chorób cywilizacyjnych (m.in. choroby układu krążenia, cukrzyca, grzybicy, szkazy moczanowej, chorób zwyrodnieniowych, zapalnych, alergicznych itp.). Stanowią one trudny problem medyczny i społeczny w skali globalnej. Najczęściej pierwsze symptomy tych chorób są mało dokuczliwe i lekceważone. Ujawniają się po latach trwania, gdy stają się przewlekłe, trudne do leczenia a układ odpornościowy nie radzi sobie z nimi. Mają często charakter zwyrodnieniowy, zapalny, nowotworowy – są źródłem dyskomfortu życiowego, cierpienia, prowadzą do niedołęstwa i przedwczesnej śmierci.

Ratunkiem może okazać się proponowany przez nas post, czyli świadoma, dobrowolna, okresowa wstrzemięźliwość pokarmowa, wsparta motywacją religijną.

Wieloletnie doświadczenia potwierdzają jego leczniczą skuteczność. Post Daniela nie jest sposobem codziennego odżywiania, lecz 10-dniową kuracją leczniczą (w sytuacjach uzasadnionych, przedłużoną nawet do 6 tygodni). Polega na spożywaniu wyłącznie warzyw w postaci surówek, kiszzonek, warzyw gotowanych, parowanych, zup warzywnych, wywarów, soków, przypraw ziołowych (bez tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów).

Nie przestajemy się odżywiać, lecz odżywiamy się inaczej.

Potrawy warzywne zmuszają organizm do odżywiania endogenne (wewnętrznego), tzn. organizm pozbawiony tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów szuka źródeł energii w niepotrzebnych zapasach tkanki tłuszczowej, depozytach białkowych, w nadmiarze cholesterolu, zwyrodniałych tkankach, złogach, toksynach itp. Rozpoczyna się proces autolizy, ustępuje głód i pojawia się sytość. Po kilku dniach ustępują tzw. kryzysy ozdrowieńcze i pojawia się lepszy nastrój, więcej energii, lepsza wydolność narządów



wewnętrznych, lepsza ruchomość i sprawność ogólna.

Do tych korzyści przyczynia się proces oczyszczania i odkwaszania organizmu, wspomagany pićm odpowiednich herbat ziołowych i wody oraz różne formy ruchu (gimnastyka, spacer, przyrząd fitness).

Post warzywny podnosi odporność organizmu, wzmacnia pracę serca, powoduje spadek wagi, poprawia parametry ciśnienia, cukru, cholesterolu a także obficie nasycza organizm witaminami, minerałami, enzymami, antyoksydantami itp.

Chcąc utrzymać uzyskaną poprawę zdrowia fizycznego, nie należy wracać do starych, zgubnych nawyków żywieniowych, lecz do pełnowartościowego, naturalnego żywienia, praktyk postnych i zdrowego stylu życia.

Zintegrowana osobowość człowieka przejawia się w jedności ducha, duszy i ciała. Zatem Post Daniela ratuje nie tylko zdrowie fizyczne, owocuje również pogłębieniem życia duchowego. Przed podjęciem postu, wzbudzając intencję, warto prosić Boga o łaskę radosnego przeżywania postu, o wytrwałność, cierpliwość, pokorę. Post bez modlitwy, ofiary, wyrzeczenia, wyciszenia jest niemożliwy; przerodzi się w dietę lub głodówkę i nie przyniesie efektów duchowych, a efekty fizyczne mogą być połowiczne. Post przeżywany właściwie wzbudza refleksję nad życiem, pogłębia relacje z Panem Bogiem, budzi szacunek do pożywienia jako daru Bożego, zrozumienie ludzi

Powraca radość, uśmiech, ustępuje smutek, rodzi się nadzieja, ład i pokój wewnętrzny.

**W naszym Domu Rekolekcyjnym zostały stworzone właściwe warunki do podjęcia Postu Daniela.**

Zapewniamy opiekę medyczną (konsultacje, porady, pomiary), gimnastykę, spacer, fitness, pogadanki nt. postu, zdrowego żywienia i roztropnego stylu życia oraz codzienną Eucharystię, nauki rekolekcyjne, nabożeństwa, stałą opiekę duchową kapłana.

Zorganizowana forma postu, właściwe nastawienie, świadomość korzyści duchowych i fizycznych oraz atmosfera chrześcijańskiej radości, nad którą czuwa nasza Patronka, św. Urszula Ledóchowska, a także zdrowy klimat i urokliwa przyroda naszego parku krajobrazowego – to atuty, które pomogły pościć w naszym Domu ponad 5 tys. Uczestnikom.


**Zapraszamy małżeństwa, osoby samotne, seniorów, kapłanów, osoby konsekrowane.**

URSZULA CHMURA

głodujących i chęć niesienia im pomocy oraz pozwala ponownie nabrać zdrowego umiaru na wielu płaszczyznach naszego życia.

## Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej  
w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym  
im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



\*

Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

**ZAPRASZAMY:**

- udręczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)	20.02-02.03 13.03-23.03 24.04-04.05 15.05-25.05 12.06-22.06
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia	03.07-13.07 24.07-03.08 07.08-17.08
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej	11.09-21.09 02.10-12.10
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości	06.11-16.11
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym	

**PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY**

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018  
e-mail: zaborowiec@op.pl [www.zaborowiec.pl](http://www.zaborowiec.pl)

# Z Łodzi do Krakowa

KS. ABP MAREK JĘDRASZEWSKI NOWYM METROPOLITĄ KRAKOWSKIM

## W drodze do kapłaństwa

Przyszły metropolita urodził się 24 lipca 1949 roku w Poznaniu. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Karola Marcinkowskiego. Po maturze rozpoczął studia w Arcybiskupim Seminarium Duchownym i na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. 24 maja 1973 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. abp. Antoniego Baraniaka.

Do kapłanów w Wielki Czwartek 2014 roku mówił o tym, że kapłaństwo, wzorem Chrystusa, powinno mieć charakter służebny: „Być skałą dla bliźnich, a jednocześnie wchodzić w tajemnicę tego, że krzyż jest źródłem mocy słowa i sakramentów”. I dodał: „To dzięki krzyżowi jesteśmy kapłanami Najwyższego”. Mówił także o kapłańskiej gotowości. „Chodzi o gotowość wejścia do końca w tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. To gotowość, którą głosiliśmy w momencie święceń i którą przychodzi nam potwierdzać każdego dnia naszej kapłańskiej służby”.

W 1974 roku uzyskał licencjat kanoniczny z teologii na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu na podstawie pracy „Problematyka osoby w filozofii Gabriela Marcela”. W latach 1973–1975 był wikariuszem w parafii pw. św. Marcina w Odolanowie koło Ostrowa Wielkopolskiego.

## W drodze do biskupstwa

W 1975 roku ks. Marek Jędraszewski został skierowany na studia specjalistyczne do Rzymu. W 1977 r. uzyskał licencjat z filozofii na Wydziale Filozofii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Jego praca została wyróżniona złotym medalem Uniwersytetu Gregoriańskiego. Dwa lata później obronił pracę doktorską, która także została nagrodzona. Książd Jędraszewski otrzymał za nią złoty medal Ojca Świętego Jana Pawła II.

Do Poznania wrócił w 1980 r. i został prefektem seminarium. Klerycy młodego i otwartego, choć surowego księdza przyjęli zycielwie. „Ktoregoś dnia, wiosną 1981 r., stałem przy seminaryjnej bramie. Niespodziewanie pojawiło się tam dwóch czy trzech studentów, którzy pytali, czy mogą znaleźć kogoś, kto mógłby prowadzić dla nich wykłady z prawdziwej filozofii. Okazało się, że studiują na Akademii Ekonomicznej, która (...) produkowała czerwone kadry urzędnicze dla PRL-u” – czytamy we wspomnieniach arcybiskupa. Na jego wykłady przychodziły tłumy, być może wtedy zrodził się w jego głowie pomysł spotkań dla intelektualistów, które po latach organizował w łódzkiej katedrze.

Po powrocie do Polski był także adiunktem na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu (1980–1996), prefektem Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu (1980–1987). Współpracował również

z „Przewodnikiem Katolickim” (w latach 1987–1996 był redaktorem, a od 1990 redaktorem naczelnym).

Z okazji Wielkiego Jubileuszu Chrztu Polski tak pisał na łamach „Przewodnika Katolickiego”: „Wysławianie Boga i dziękowanie Mu za chrzest Polski rodzi zarazem pytania o przyszłość: Jaka będzie Polska? Jaki będzie Kościół w naszej Ojczyźnie – za rok, za dziesięciolecie, za wieki? Tego nie wiemy. Pozostaje w nas jednak pewność nadziei, która jest zawarta i wyrażona w znaku Chrystusowego krzyża, w znaku miłości, w znaku ostatecznego zwycięstwa. (...) Bo przecież dzięki krzyżowi wolność nie jest próżnią...”.

W 1991 roku ks. Jędraszewski habilitował się na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Natomiast w 1996 roku otrzymał nominację na docenta na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. W samym roku został mianowany visiting professor Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie a także otrzymał nominację na wikariusza biskupiego ds. nauki i kultury w Archidiecezji Poznańskiej oraz na przewodniczącego Wydziału Duszpasterstwa Akademickiego w Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu.

Rok później – 17 maja 1997 roku – Ojciec Święty Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym Archidiecezji Poznańskiej. Święcenia biskupie otrzymał z rąk arcybiskupa Juliusza Paetza dnia 29 czerwca 1997 roku w Poznaniu.

Nowy biskup otrzymał księgę Ewangelii oraz insygnia władzy biskupiej: pierścień, mitrę i pastorał. Zgromadzeni w katedrze wierni zgotowali mu długotrwałą owację. Na zakończenie ponad dwugodzinnej liturgii ks. bp Marek Jędraszewski przeszedł główną nawą świątyni, udzielając wszystkim swego pierwszego pasterskiego błogosławieństwa. W swym przemówieniu nowo wyświęcony biskup nawiązał do własnego herbu, w którym umieścił kwiat róży z cudownego obrazu Matki Bożej z sanktuarium maryjnego na Świętej Górze w Gostyniu oraz lwa, będącego symbolem ewangelisty Marka, który jest także jego patronem. „W swym życiu zawsze uciekałem się do opieki Maryi i św. Marka” – powiedział hierarcha. Podziękował też Ojcu Świętemu za zaufanie, jakim go obdarzył, powołując do kolegium biskupów. Za swoje biskupie zawołanie obrał cytat z 1. Listu św. Pawła do Koryntian: Scire Christum (Znać Chrystusa).

Do ulubionych lektur ks. bpa Jędraszewskiego należą książki z dziedziny antropologii filozoficznej, historii i historii sztuki. Lubi też poezję i muzykę poważną a także spacerować i oglądanie transmisji piłkarskich i tenisowych.

## Metropolita łódzki

W związku z powstaniem Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie im. Adama

Mickiewicza w Poznaniu 26 listopada 1998 roku ks. bp Marek Jędraszewski otrzymał nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego UAM, a kilka dni później nominację na kierownika Zakładu Filozofii Chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym UAM.

2 stycznia 2002 roku otrzymał tytuł naukowy profesora nauk teologicznych.

11 lipca 2012 roku papież Benedykt XVI mianował ks. bp. Marka Jędraszewskiego arcybiskupem metropolitą łódzkim. Ingres do archikatedry łódzkiej odbył się dnia 8 września 2012 roku, w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Kilkuset duchownych przeszło w procesji z Domu Arcybiskupiego do katedry. Nowego metropolitę witała młodzież, która stała na ulicy z potężnym transparentem. Słyszała była także spora grupa członków neokatechumenatu, która przez cały czas trwania procesji śpiewała przy akompaniamencie gitar i innych instrumentów. Podczas uroczystości ks. abp Władysław Ziółek przypomniał, że „Budowanie łódzkiego Kościoła trwa nadal” i „niepodobna budować go inaczej, jak właśnie na Jezusie Chrystusie i Jego Ewangelii”. Ks. abp Ziółek wyraził przekonanie, że wszyscy członkowie wspólnoty Kościoła w Łodzi „pójdą za swoim Pasterzem, odkrywając w nim służbę Ewangelii dla nadziei świata i dla całej rodziny diecezjalnej”.

Nowy metropolita łódzki podczas homilii powiedział: „Bóg wszedł w dzieje ludzkości. Stał się podmiotem – jako jeden z miliardów i jako jedyny”. I dodał, że dzięki temu każdy człowiek może w tym świetle odczytywać swoje powołanie. Powołując się na nauczanie papieża Jana Pawła II, metropolita zachęcał do zachowania chrześcijańskiej samoświadomości, bez której nie może istnieć duchowa jedność Europy.

Od 2014 roku ks. abp Marek Jędraszewski jest Zastępcą Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, gdzie pełni ponadto następujące funkcje – jest członkiem: Rady Stałej KEP, Sekcji Nauk Filozoficznych Komisji Nauki Wiary, Komisji Wychowania Katolickiego, Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży, a także delegatem KEP ds. Duszpasterstwa Akademickiego.

Od 30 września 2012 roku jest przewodniczącym Komisji ds. katechezy, szkół i uniwersytetów Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE).

30 listopada 2013 r. Ojciec Święty Franciszek włączył go na okres pięciu lat do grona członków Kongregacji Wychowania Katolickiego.

## Metropolita krakowski

8 grudnia 2016 r. papież Franciszek przedniósł ks. abp. Marka Jędraszewskiego na urząd



FOT. IRENA ŚWIERDZEWSKA/NDZIEMY

arcybiskupa metropolity krakowskiego, o czym Ojciec Święty poinformował arcybiskupa osobiście w Rzymie, co jest procedurą niezwykłą. Kanoniczne objęcie archidiecezji krakowskiej i ingres do katedry wawelskiej ks. abp Marka Jędraszewskiego odbył się 28 stycznia 2017 roku.

„Wolę Ojca Świętego przyjąłem w duchu posłuszeństwa, a zarazem z ogromną wdzięcznością, zdając sobie sprawę z tego, co Kraków znaczyl i znaczy w dziejach Kościoła katolickiego w Polsce i w dziejach całej naszej Ojczyzny, jak bliski był sercu św. Jana Pawła II Wielkiego” – napisał abp Jędraszewski w oświadczeniu opublikowanym na stronie archidiecezji łódzkiej. Podziękował również swoim dotychczasowym współpracownikom i poprosił o modlitwę w swojej intencji. Odchodzący ze stanowiska łódzki hierarcha poprosił o modlitwę w intencji duchownego, który z woli papieża Franciszka obejmie po nim funkcję.

21 stycznia br. roku uroczystą Mszą św. sprawowaną w katedrze św. Stanisława Kostki w Łodzi wierni i duchowni archidiecezji dziękowali za posługę hierarchy, który podczas homilii powiedział: „Gdy odbywałem ingres do tej wspaniałej katedry łódzkiej, w słowie jakie do was skierowałem mówiłem o znaczeniu mojego zawołania pasterskiego: Scire Christum – Poznać Chrystusa. Chodziło o to, by podjąć ryzyko budowania swego życia na Chrystusie, by poddać się i otworzyć na Jego łaskę. By to On dał moc, aby podnieść głowy, bo człowiek wierzący, człowiek, który jest w Chrystusie, nie może się wstydić swej wiary, a swoją jednoznaczną postawą musi pokazywać, że to inni, którzy zwłaszcza z własnej winy lekceważą prawdę, to oni powinni się wstydić!”. I dodał: „Proszę was bardzo, módlcie się za mną, aby szedł dalej tą drogą, którą wyznacza mi Pan, odrywając od jednych zadań i stawiając drugie, i obym krocząc drogami Pana, drogami, które On sam jedynie wyznacza, był

świadkiem Jego zwycięskiej ewangelii i Kościoła, który jest z jednej strony znakiem sprzeciwu dla tego świata, a z drugiej bramą nieskończonego Bożego miłosierdzia”.

Abp Marek Jędraszewski zastąpił na stanowisku metropolity krakowskiego kardynała Stanisława Dziwisza, najbliższego współpracownika św. Jana Pawła II. Kard. Dziwisz pełnił funkcję metropolity krakowskiego przez 11 lat. Został mianowany na urząd metropolity krakowskiego 3 czerwca 2005 r. przez papieża Benedykta XVI. Paliusz otrzymał 29 czerwca, zaś 27 sierpnia odbył się jego liturgiczny ingres do Katedry na Wawelu. 24 marca 2006 r. otrzymał kapelusz kardynalski. Licząc od dnia ingresu, łącznie z okresem administratury apostołskiej, pełnił urząd metropolity krakowskiego przez 11 lat i 5 miesięcy.

„Mianowanie abpa Marka Jędraszewskiego na metropolitę krakowskiego to ważny moment dla Archidiecezji Krakowskiej i Kościoła w Polsce” – powiedział kard. Stanisław Dziwisz. Przypomnił też, że zgodnie z kodeksem prawa kanonicznego biskup diecezjalny, który ukończył 75 lat składa na ręce papieża rezygnację z zajmowanego stanowiska. – Taką rezygnację złożyłem wiosną 2014 roku. Wobec rozpoczętych wówczas przygotowań do Światowych Dni Młodzieży z woli Ojca Świętego podjąłem się dalszej posługi” – powiedział kard. Dziwisz. I dodał: „Przyszedeł czas na zmianę. Witamy w naszej archidiecezji nowego arcybiskupa. Modlimy się o Boże błogosławieństwo w nowej misji”.

### Ingres do Katedry Wawelskiej

Ks. abp. Marek Jędraszewski jest 77. biskupem na katedrze św. Stanisława w Krakowie.

28 stycznia br. odbyły się w Krakowie obrzędy objęcia posługi biskupa archidiecezji krakowskiej przez abp. Marka Jędraszewskiego. W uroczystości wziął udział prezydent Andrzej

Duda oraz premier Beata Szydło, a także liczni kardynałowie i biskupi, m.in. kard. Zenon Grocholewski, kard. Kazimierz Nycz, abp Stanisław Gądecki, abp Wojciech Polak oraz nuncjusz apostolski abp Salvatore Pennacchio.

W progu katedry, przy Bramie Południowej (Królewskiej) nowego metropolity krakowskiego powitali przedstawiciele kapituły katedralnej. Zgodnie z obrzędem liturgicznym nowy arcybiskup ucałował krucyfik i pokropił zgromadzonych wodą święconą. U stóp konfesji św. Stanisława abp. Jędraszewski uczcił relikwie głównego patrona Polski i patrona archidiecezji krakowskiej, po czym modlił się w kaplicy Najświętszego Sakramentu.

W homilii abp Jędraszewski mówił o znaczeniu i wartości czuwania w życiu chrześcijańskim. Wskazał, że od samego początku powołania człowieka do istnienia czuwanie Boga jest przeniknięte ojcowską troską o niego, troską o ten szczególnie dar dany człowiekowi, jakim jest jego wolność. Zdaniem nowego metropolity krakowskiego objawione w Chrystusie czuwanie Boga znajduje swój szczególnie wyraz w jednym słowie: miłosierdzie.

– Ta prawda została przypomniana współczesnemu światu, gdy w 1934 roku w Wilnie Pan Jezus objawiając się św. Faustynie powiedział: „miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk moich są ukoronowane miłosierdziem” – powiedział hierarcha.

Wskazał, że „czuwanie jest słowem Ludu Bożego”, który wzoruje się na Bogurodzicy Maryi. – Postawa czuwania kazała Jej wszystkie związane z Chrystusem sprawy zachowywać i rozważać w sercu. Dla wierzącego ludu stała się przez to znakiem pociechy i niezawodnej nadziei. Całym swym życiem ukazywała bowiem, że każdy, kto „nad Prawem [Pana] rozmyśla dniem i nocą”, „nie zazna zawstydenia” – powiedział arcybiskup. Przywołał także słowa wygłoszonego 19 listopada ub.r. w krakowskich Łagiewnikach Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Wniósł on obchody 1050. rocznicy Chrztu Polski.

Na zakończenie nowy metropolita zwrócił się do biskupów, duchownych i świeckich archidiecezji krakowskiej słowami: – Proszę Was z całego serca: podejmijcie wraz ze mną radosny trud głoszenia współczesnemu światu Chrystusa, jedyne Odkupiciela człowieka.

Na zakończenie uroczystości w imieniu biskupów, duchowieństwa i świeckich archidiecezji krakowskiej przemówienie wygłosił bp Jan Szkołoń. Krakowski biskup pomocniczy powitał abp. Jędraszewskiego we wspólnocie Kościoła archidiecezji. – Przyjmujemy Pasterza, który w imieniu i mocą Chrystusa będzie prowadził nas na zielone pastwiska, będzie bronił przed wilkiem, będzie pocieszał i ochraniał chore i słabe owce, będzie szukał owcy zagubionej, a najsłabszą weźmie na swe ramiona – powiedział. Zapewnił, że zadania nowego pasterza, będą wspólnym zadaniem osób duchownych, konsekrowanych i świeckich.

Na koniec liturgii abp. Jędraszewski podziękował wszystkim za udział w Eucharystii i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

DOMINIKA WESOŁ

# Homilia Ks. Abp. Marka Jędraszewskiego wygłoszona podczas Ingresu do Katedry Krakowskiej

*Wielce Szanowny Panie Prezydencie Rzeczypospolitej wraz z Małżonką,  
Eminencje Najdostojniejsi Księża Kardynałowie,  
Ekscelencjo Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie Nuncjuszu,  
Ekscelencje Księża Arcybiskupi i Biskupi,  
Księża Biskupie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,  
Marszałkowie Sejmu i Senatu, Pani Premier, Parlamentarzyści,  
Przedstawiciele Władz Rządowych i Samorządowych,  
Drodzy Bracia w Kapłaństwie,  
Siostry Zakonne, Osoby Życia Konsekrowanego,  
Drodzy Siostry i Bracia Archidiecezji Krakowskiej, a także Przybyli na tę uroczystość spoza niej,  
zwłaszcza z Archidiecezji Łódzkiej,  
Najdrożsi,*



FOT. IRENA ŚWIERZEWSKA/DZIENNY

„Oto liturgia dziejów. Czuwanie jest słowem Pana i słowem Ludu, które będziemy przyjmować ciągle na nowo. Godziny przechodzą w psalm nieustających nawróceń”. Te słowa należą do ostatnich fragmentów poematu *Myśląc Ojczyzna...*, który czterdzieści trzy lata temu, w 1974 roku, opublikował kardynał Karol Wojtyła.

Zaiste, „czuwanie jest słowem Pana”. Od samego początku powołania człowieka do istnienia czuwanie Boga jest przeniknięte ojcowską troską o niego. Troską pełną miłości. Troską o ten szczególny dar dany człowiekowi, jakim jest jego wolność. To z tej troski zrodził się zakaz spożywania owoców z drzewa poznania dobra i zła (por. Rdz. 2, 17). Kiedy jednak pierwsi rodzice, pod wpływem pokusy szatana, zapragnęli być jak Bóg (por. Rdz 3, 5) i skosztowali owocu z tego drzewa, Stwórca nie pozostawił ich w samotności rozpacz, ale zapowiedział ostateczne zwycięstwo Mesjasza i Jego Matki (por. Rdz 3, 15). Stąd po wiekach Bóg wezwał Abrahama, aby opuścił chaldejskie Ur, nadał mu imię Abraham i uczynił go ojcem narodu wybranego.

W najbardziej fundamentalnej osnowie dzieje tego narodu były wypełnione nieustannym czuwaniem Pana. Czuwaniem wypełnionym Jego słowem. „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków – pisał natchniony autor Listu do Hebrajczyków – a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1).

Czuwające słowo Syna przynosiło ludziom ratunek przed niechybną zgubą – jak to słyszeliśmy przed chwilą w Ewangelii według św. Marka, kiedy to Chrystus „rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora: «Milcz, ucisz się!»” (Mk 4, 39). Przede wszystkim jednak czuwanie Syna przyjęło wzruszający kształt miłości, która kazała Mu wydać siebie za swoje owce: „Ja życie moje oddaję, (...) Ja od siebie je oddaję. (...) Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (por. J 10, 17. 18).

Objawione w Chrystusie i przez Chrystusa czuwanie Boga znajduje swój szczególny wyraz w jednym słowie: miłosierdzie. Bo Bóg jest „bogaty w miłosierdzie” (por. Ef 2, 4). Ta prawda

została przypomniana współczesnemu światu, gdy w 1934 roku w Wilnie Pan Jezus objawiając się św. Faustynie powiedział: „miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk moich są ukoronowane miłosierdziem” (por. Dzienniczek, 301).

„Czuwanie jest słowem Ludu”. Tak było od samego początku, od chwili jego zaistnienia. Dzięki temu, że Abram czuwał, mógł usłyszeć słowo Pana i w duchu wiary przyjąć Jego wolę. On, ojciec wszystkich wierzących (por. Rz 4, 11), „przez wiarę (...) usłuchał wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie. Przez wiarę przywędrował do Ziemi Obiecanej jako ziemi obcej, pod namiotami mieszkając z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy” (Hbr 11, 8–9). O spełnieniu tej właśnie obietnicy w tajemnicy Wcielenia Jednorodzonego Syna Bożego mówiła Maryja, śpiewając w Magnificat: „Ujął się [Pan] za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje – jak przyobiecał naszym ojcom – na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki” (Łk 1, 54–55).

Bogurodzica Maryja sama stała się wzorem czuwającego, a przez to modlącego się nowego Ludu Bożego. Z Jej czuwania w Nazarecie zrodziło się Fiat – „niech Mi się stanie” (por. Łk 1, 38) – słowo, które otworzyło świat na przyjście Zbawiciela. Postawa czuwania kazała Jej wszystkie związane z Chrystusem sprawy zachowywać i rozważać „w (...) sercu” (por. Łk 2, 19. 51). Dla wierzącego ludu stała się przez to „znakiem pociechy i niezawodnej nadziei”. Całym swym życiem ukazywała bowiem, że każdy, kto „nad Prawem [Pana] rozmyśla dniami i nocą” (por. Ps 1, 2), „nie zazna zawstydenia” (Jl 2, 25).

Czuwała, czuwa i uczy czuwać. Dzięki Niej od ponad 1050 lat, od chwili przyjęcia Chrztu przez Mieszka I, czuwanie stało się szczególnie wyrazistym słowem polskiego ludu. „Wyniesiona do niebieskiej chwały otacza macierzyńską miłością Naród, który Ją wybrał na swoją Królową, broni go w niebezpieczeństwach, udziela mu pociechy w utrapieniach i wspiera go w dążeniu do wiecznej ojczyzny” – śpiewamy w Prefacji mszalnej. Odpowiedzią na Jej czuwanie nad naszym Krajem stał się odmawiany przez wierny polski lud *Apel Jasnogórski*. Jego słowa „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам” po raz pierwszy jako odrębne nabożeństwo maryjne zaabramiały w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w dniu 8 grudnia 1953 roku w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w czasie kiedy kardynał Stefan Wyszyński był internowany przez komunistyczne władze, a w więzieniu śledczym na warszawskim Mokotowie

był poddawany okrutnym torturom biskup Antoni Baraniak.

Swoim słowem czuwania Maryja inspirowała świętych Pańskich – w tym także tych licznych świętych i błogosławionych, którzy, jak pisał Ojciec Święty Franciszek w skierowanej do mnie bulli nominacyjnej, sprawili, że Kościół Krakowski jawi się jako sublimis inter sidera – „jako najwspanialsza pośród gwiazd”. Także ich słowem stało się czuwanie. Tak było w przypadku św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, który w imię sprawiedliwości odważnie upominał się o krzywdzonych przez króla Bolesława Śmiałego poddanych. Jak pisał kardynał Karol Wojtyła w poemacie Stanisław, biskup miał nadzieję, że jego słowo „zaboli (...) i nawróci”, a w konsekwencji sprawi, że król przyjdzie „do bram katedry jak pokutnik, (...) prześwietlony wewnętrznym głosem”. Niestety, „słowo nie nawróciło”, nawróciła natomiast męczeńska krew. Jak głosi wspaniała pieśń z odległych już wieków Gaude Mater Polonia – Stanisław regis non cedit furiae: „przed gniewem króla nie ustąpił”, świadcząc swym życiem o wyższości prawa Bożego nad wolą tyra.

Czuwanie było również słowem św. Jadwigi Królowej. Objawiało się ono w trosce o los prostego człowieka. Wzruszającą tego pamiątką jest ślad jej stopy pozostawiony na kamieniu w kościele ojców karmelitów na Piasku. Czuwanie to objawiało się również w trosce o wykształcenie intelektualnych elit poprzez fundację Uniwersytetu Jagiellońskiego. Błogosławione czuwanie Królowej osiągnęło swój szczyt, gdy rozmawiając z Chrystusem u stóp wawelskiego krucyfiksu rozumiała, że trzeba jej zrezygnować z osobistego szczęścia, aby móc całkowicie oddać się na służbę Polski i przynieść szczęście życia Bożego dla litewskiego narodu.

Ten charyzmat religijnego czuwania, które otwiera niekiedy zaskakujące przestrzenie miłości do Ojczyzny i do drugiego człowieka, niezwykle przejmująco zaznaczył się w życiu św. Brata Alberta, Adama Chmielowskiego. Jako powstaniec styczniowy otrzymał stygmat kalectwa. Jako powszechnie uznany malarz rozumiał, jak czytamy w dramacie Karola Wojtyły Brat naszego Boga, że „będzie wartal” tyle, ile z siebie utraci; że dając się „kształtować miłości”, w odrąconym, biednym i bezdomnym człowieku będzie nie tylko odkrywał swego brata w człowieczeństwie, ale, co więcej, będzie mu przywracał rysy samego Chrystusa.

Czuwanie stało się również słowem św. Faustyny Kowalskiej. Do tej postawy narodziła się w pewien lipcowy dzień 1925 roku Łodzi, kiedy w Parku Wenecja ujrzała umęczonego Jezusa, który jej powiedział: „Dokąd cię cierpiał będę i dokąd mnie zwodzić będziesz”. Pobiegła do łódzkiej Katedry pw. św. Stanisława Kostki, gdzie usłyszała słowa swego Mistra: „Jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru” (por. Dzienniczek, 9–10). Tak też uczyniła.

Do końca swego zakonnego życia czuwała, nie chcąc uronić ani jednego ze słów, które przez następne trzynaście lat kierował do niej Chrystus. Jej Dzienniczek kończy się w 1938 roku w krakowskich Łagiewnikach słowami prośby: „Niechaj łaska Twoja, która spływa na mnie



FOT. IRENA ŚWIERZEWSKA/IZIENY

z litościwego Serca Twego, umocni mnie do walki i cierpienia, bym pozostała Ci wierna, a choć taką nędzną jestem, nie lękam się Ciebie, bo znam dobrze miłosierdzie Twoje. Nic mnie nie odstraszy od Ciebie” (Dzienniczek, 1803).

Czuwaniem było życie św. Jana Pawła II Wielkiego. Przygotowując się do ingresu do katedry na Wawelu, w dniu 5 marca 1964 roku biskup Karol Wojtyła podjął medytację o śmierci. Jak pisał w swoich Notatkach osobistych, „ze śmierci w szczególnie sposób wylania się rzeczywistość kapłaństwa Chrystusa: przed Ojcem stoi On jako kapłan wieczny, a my z tym, co mamy w sobie z Jego kapłaństwa” (Notatki osobiste, s. 44). Po latach, już jako kardynał, raz jeszcze wrócił do tego tematu. W poemacie noszącym tytuł Rozważania o śmierci jego refleksje o nieuchronności ludzkiego przemijania, wpisane w misterium paschalne Chrystusa, przyjęły ostatecznie kształt zwycięskiej nadziei: „I tak jestem wpisany w Ciebie nadzieją, / poza Tobą istnieć nie mogę – / jeśli własne me «ja» stawiam ponad śmiercią / i wydzieram je z gruntu zniszczenia, to dlatego, że wpisane jest w Ciebie jak w Ciało”.

Tak, jego „ja” było całkowicie wpisane w Chrystusa. Dnia 2 września 1962 roku zapisał w Notatkach: „Jestem bardzo w rękach Bożych – zawartość owego «Totus Tuus» [„cały Twój”] otwarła się niejako w nowym miejscu. Gdy jakkolwiek sprawa «moja» staje się w ten sposób własnością Maryi, można się jej podejmować, choćby nawet zawierała w sobie ryzyko. (...) Od pewnego jednakże miejsca trzeba opuszczać rachuby ludzkie i jakoś chwytać Boże wymiary każdej trudnej sprawy” (Notatki osobiste, s. 17, 19). By móc tak odpowiadać na zamiary Najwyższego, trzeba było nieustannie czuwać. Święty Jan Paweł II Wielki czuwał. Czuwał aż do końca. Aż do chwili, kiedy nie mogąc wypowiedzieć słów, błogosławił, kreśląc dłonią znak krzyża...

„Czuwanie jest (...) słowem Ludu”. Słowem to przyjmujemy „ciągle na nowo”, w zależności od konkretnej godziny, która przechodzi

„w psalm nieustających nawróceń”. Ubiegły, 2016 rok, stał się najpierw godziną, w której słowo czuwania narodu polskiego przyjęło kształt dziękczynienia składanego Bogu za dar chrześcijańskiej wiary, zakorzenionej w nim od 966 roku – od Chrztu księcia Mieszka I.

To dziękczynienie znalazło następnie swój solenny wymiar w Jubileuszowym Akcie Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, który miał miejsce w krakowskich Łagiewnikach w dniu 19 listopada. Mówiliśmy wtedy: „Oto my, Polacy, stajemy przed Tobą wraz ze swymi władzami duchownymi i świeckimi, by uznać Twoje Panowanie, poddać się Twemu Prawu, zawierzyć i poświęcić Tobie naszą Ojczyznę i cały Naród. Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa. Dlatego z pokorą chyląc swe czoła przed Tobą, Królem Wszechświata, uznajemy Twe Panowanie nad Polską i całym naszym Narodem, żyjącym w Ojczyźnie i w świecie”.

Uznając to panowanie, pragniemy, „aby Chrystusowy krzyż królował”, ogarniając „całą naszą ziemię od Tatr, [od Giewontu] po Bałtyk” – jak dwadzieścia lat temu, 6 czerwca 1997 roku, w Zakopanem mówił do nas Jan Paweł II. Wraz z czcią oddawaną Chrystusowi, naszą miłość pragniemy okazywać również Jego Przenajświętszej Matce. „Do Twej dążymy kaplicy...”. A na tej małopolskiej i całej polskiej ziemi jest przecież bardzo wiele Maryjnych kaplic, świątyń i sanktuariów, począwszy od kaplicy Matki Boskiej Jaworzyńskiej Królowej Tatr na Wiktórkach, do której od ponad ćwierćwiecza corocznie zdążam.

W świetle tego tak koniecznego zatroskania o zewnętrzny kształt naszej polskiej religijności z całą mocą powraca upomnienie kardynała Karola Wojtyły z poematu Myśląc Ojczyzna...: „Obyśmy nie stracili sprzed oczu tej

Dokończenie ze str. 23

przejrzystości, z jaką przychodzą ku nam [dawne] wydarzenia. (...) Obyśmy nie rozszerzali wymiarów cienia. / Promień światła niechaj pada w serca i przeświecła mroki pokoleń”.

Dla nas, znajdujących się u progu 2017 roku, znaczy to: odkrywać ciągle na nowo nieporównywalną z niczym innym naszą godność Bożych dzieci, które Pana Jezusa mają za Króla swych serc i sumień. Znaczący to także: budować królestwo Chrystusa i bronić go w naszym narodzie. Znaczący to również: stać na straży tej duchowej tożsamości polskiego narodu, która swe korzenie znajduje w Mieszkowym Chrcie z 966 roku. Znaczący to dalej: zdecydowanie bronić każdego poczętego życia i ukazywać piękno chrześcijańskiego małżeństwa i rodziny. Znaczący to zwłaszcza: podkreślać rolę prawdy jako fundamentu autentycznego spotkania człowieka z drugim człowiekiem, fundamentu życia społecznego i politycznego. Oto nasze czuwanie.

Przejmującym symbolem tego trwania przy prawdzie, a przez to również obrony polskiego ducha i polskiej tożsamości jest wawelska Katedra. Przed pięćdziesięciu trzema laty, 8 marca 1964 roku, w dniu swego ingresu arcybiskup Karol Wojtyła mówił: „Zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę, że wejść do tej Katedry nie można bez wzruszenia. Więcej powiem: nie można do niej wejść bez drżenia wewnętrznego, bez lęku, bo zawiera się w niej – jak w mała której Katedrze świata – ogromna wielkość, którą przemawia do nas cała nasza historia, cała nasza przeszłość”. Jest to przeszłość chwalebna, wieńczona tutaj chorągiewami zdobytymi pod Grunwaldem, w czasie wiktorii wiedeńskiej i zwycięskiej bitwy pod Parkanami. Jest to także bolesna i trudna historia zarówno dawnych, jak i czasowo nie tak odległych klęsk i nieszczęść.

Ciągle uczyliśmy się i uczymy tej niełatwej prawdy, że „wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać”. Świadomi współczesnych zagrożeń właśnie tutaj, w wawelskiej Katedrze, tym bardziej wyraźnie słyszymy słowa z poematu Myśląc Ojczyzna...: „Strumień mocy niech przenika słabości./ Nie możemy godzić się na słabość./ Słaby jest [bowiem] lud, jeśli godzi się ze swoją klęską, gdy zapomina, że został posłany, by czuwać, aż przyjdzie jego godzina”.

Gdzie szukać źródeł tej mocy, uczyli nas nasi wieszczowie Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki, których prochy się tutaj, na Wawelu, znajdują. Uczył także Cyprian Kamil Norwid. Umieszczona w Krypcie Wieszczów Narodowych urna z ziemią wziętą z jego mogiły na cmentarzu w Montmorency każe dzisiaj przypomnieć nam jego słowa: „Ojczyzna to wielki –zbiórowy – Obowiązek” (Memorial o młodej emigracji). Do tego obowiązku z całą pewnością przynależy czuwanie nad wielkim dziedzictwem, które Polskę stanowi.

Jak czuwać w czasach trudnych i jak na przekór możliwym tego świata budować wielkość Rzeczypospolitej, pokazywali nam marszałek Józef Piłsudski i generał Władysław Sikorski, którzy również spoczywają w murach tej Katedry. Jak troskliwie pamiętać o polskich bohaterach z czasów drugiej wojny światowej i czasu zniewolenia

## Homilia Ks. Abp. Marka Jędraszewskiego wygłoszona podczas Ingresu do Katedry Krakowskiej



FOT. IRENA ŚWIERZEWSKA/ODZIEM

z rządów tzw. władzy ludowej oraz jak mocą tej pamięci budzić nas z duchowego letargu ukazywał prezydent Rzeczypospolitej Polskiej profesor Lech Kaczyński, który oddał swe życie na służbie Ojczyźnie w katastrofie smoleńskiej i wraz ze swoją małżonką spoczywa na Wawelu od prawie siedmiu już lat.

„Godziny wciąż powracają na wielkiej tarczy historii. Oto liturgia dziejów”. „Więc schodzimy ku tobie, ziemio, by poszerzyć cię we wszystkich ludziach. (...) – Ziemio, która nie przestajesz być częścią naszego czasu”.

Te słowa Karola Wojtyły powtarza w swych myślach i w swym sercu nowy biskup krakowski. Schodzi on ku tej krakowskiej ziemi z Wielkopolski, z Poznania, po drodze zatrzymując się na kilka lat w Łodzi. Schodzi, krocząc drogami wiary Abrahama. Idzie, świadomy wielkości swoich poprzedników: kardynała Stefana Sapiehy, kardynała Karola Wojtyły, kardynała Franciszka Macharskiego, kardynała Stanisława Dziwisza. Wie on, że każde z tych imion głęboko wpisało się w najnowszą historię krakowskiego Kościoła. Ze każda z tych postaci przemawia do nas przejmującym słowem pasterskiego czuwania. Ale, z drugiej strony, bierze on osobiście do siebie zarówno słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?” (Mk 4, 40), jak i Piotra naszych czasów, papieża Franciszka, który w odczytanej na początku dzisiejszej uroczystości bulli Sublimis inter sidera zlecił mu, aby „zgodnie ze swym biskupim zawołaniem Scire Christum uczył poznawać Chrystusa, będącego Źródłem miłości i największym Dawcą łaski”.

Drodzy Bracia i Siostry – Księża Kardynałowie, Biskupi, Kapłani, osoby życia konsekrowanego, wierni świeccy – wszyscy tworzący Lud Boży Kościoła Krakowskiego, proszę Was

z całego serca: podejmijcie wraz ze mną radośny trud głoszenia współczesnemu światu Chrystusa, jedyne Odkupiciela człowieka; ukazujcie prawdę o Chrystusie Królu, przejmująco wyrażoną przez św. Brata Alberta w obrazie Ecce Homo, gdzie korona naszego Pana mówi o Jego niezmiernym cierpieniu, a Jego obłobłe oblicze nakazuje kierować nasze serce ku każdemu biednemu, cierpiącemu i skrzywdzonemu człowiekowi; idźcie z nadzieją na spotkanie młodych, którzy tak niedawno podczas Świątowych Dni Młodzieży zachwycili nas czystością swojego spojrzenia i entuzjazmem wiary. Stańmy się wszyscy świadomymi uczestnikami wspaniałej „liturgii dziejów” w tym czasie i w tym miejscu, które wyznaczył nam Pan. Pamiętajmy o słowach świętego Pasterza Jana Pawła II Wielkiego, który jak nikt inny czuwał nad polską ziemią: „ucząc się nowej nadziei, idziemy poprzez ten czas ku ziemi nowej. I wnosimy cię, ziemio dawna, jak owoc miłości pokoleń”.

Wnosimy cię zatem dzisiaj, ziemio dawna i ciągle nowa, nasza polska ziemio, ziemio męczenników, świadków i pasterzy, ziemio wielkich wyzwań i jeszcze większych zobowiązań, ziemio naszych świętych nadziei – i przed tron Najwyższego zanosimy tę modlitwę, którą nam przekazał patron dzisiejszego dnia, św. Tomasz z Akwinu, genialny mistrz w Scire Christum – w poznawaniu i ukochaniu Chrystusa: Adoro te devote... – „Zbliżam się w pokorze i niskości swej./ Wielbię Twój Majestat skryty w Hostii tej./ Tobie dziś w ofierze serce daję swe./ O, utwierdzaj w wierze, Jezu, dzieci Twe. (...)/ Pod zasłoną teraz, Jezu, widzę Cię./ Niech pragnienie serca kiedyś spełni się./ Bym oblicze Twoje tam oglądać mógł./ Gdzie wybranym miejsce przygotował Bóg”.

AMEN.

**P**ośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą – pisał Jan Paweł II w „Liście do rodzin” z 1994 roku – Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. Cały pontyfikat Papieża Polaka był naznaczony nie tylko wspieraniem, ale wręcz batalią o rodzinę.

**Papież rodziny**

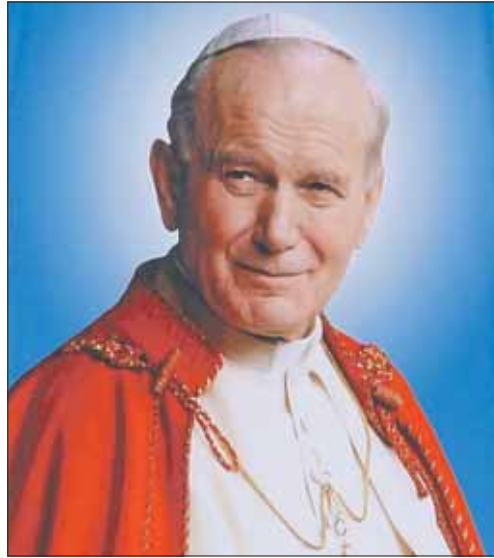
Wśród licznych tytułów, które nadano Janowi Pawłowi II jest także „Papież rodziny”. To tytuł szczególnie uprawniony, ponieważ małżeństwo, rodzina i obrona życia były w centrum jego refleksji, nauczania i posługi. Do najważniejszych dokumentów Jana Pawła II o rodzinie, obok *Listu do rodzin* (1994), należą także: Adhortacja Powsynodalna *Familiaris Consortio* (1981), List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II *Mulieris Dignitatem* (1988), Encyklika *Evangelium Vitae* (1995), *List do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku* (1999) oraz katechezy środowe *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*.

Papież Jan Paweł II powołał Radę ds. Rodziny oraz Akademię Pro Vita, ale przede wszystkim, w każdym miejscu kuli ziemskiej, które odwiedzał w trakcie ponad stu pielgrzymek, przemawiał do rodzin, spotykał się z nimi, odwiedzał je nawet we własnych domach. Nie mógł tego nie robić, był to jego duszpasterski priorytet, gdyż, jak często powtarzał, „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”.

**Szkola miłości**

„Rodzina jest pierwszą i podstawową szkołą miłości społecznej. Trzeba uczynić wszystko,

# Bronić życia i rodziny



FOT. KS. R. WALCZAK

**Bronić życia i rodziny**

Podczas homilii w Kielcach, w 1991 roku, Ojciec Święty niezwykle emocjonalnie przestrzegał przed niebezpiecznymi nurtami, które lekcewały sakramentalne małżeństwo i rodzinę w nowej demokratycznej rzeczywistości po przełomie w 1989 roku.

Papież mówił wtedy: „Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwale skłócenie i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych, na sprawy drugiego człowieka czy innej rodziny. Co więcej, zanika czasem prawdziwa więź wewnątrz samej rodziny: brakuje niekiedy głębszej miłości nawet między rodzicami i dziećmi czy też wśród rodzeństwa. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków”.

ażeby ta szkoła mogła pozostawać sobą. Równocześnie zaś rodzina musi być na tyle silna Bogiem – czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą – że potrafi pozostać ostoją dla człowieka spośród wszystkich niszczycielskich prądów i bolesnych doświadczeń” – mówił Jan Paweł II w czasie nabożeństwa Maryjnego w Katowicach w 1983 r., podczas swej drugiej wizyty w Ojczyźnie.

W czasie pielgrzymek do Polski spotykał się z tysiącami rodzin. Bardzo konkretną miłość okazał, gdy w 1999 r. spotkał się z rodziną Milewskich, zwyczajną, ubogą rodziną z Leszczewa nad Wigrami. Zamanifestował w ten sposób swoje głębokie przeświadczenie, że Bóg kocha bardzo konkretnie i pochyla się nad znanymi z imienia i nazwiska ludźmi.

Z kolei w Kaliszu, w 1997 roku Jan Paweł II po raz kolejny, radykalnie stanął w obronie życia nienarodzonych: „Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. Kościół, wierny misji otrzymanej od Chrystusa, mimo słabości i niewierności wielu swych synów i córek, konsekwentnie wnosił w dzieje ludzkości wielką prawdę o miłości bliźniego, łagodził podziały społeczne, przekraczał różnice etniczne oraz rasowe, pochylał się nad chorymi

Dokończenie na str. 26

## Bogactwo szalwii!

**Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!**

- ✓ poprawiają funkcjonowanie gardła i krtani
- ✓ odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych
- ✓ zawierają wysokiej jakości składniki
- ✓ cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie
- ✓ dla całej rodziny!

**Reutter ponad 100 lat zaufania!**

PRODUKT REUTTER: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016

## Żyj i śpij spokojnie!

### Cukierki walerianowe

• z ekstraktem waleriany • z olejkiem lawendy

- ✓ Kozłek lekarski zwany walerianą wykazuje łagodne działanie odprężające i uspokajające.
- ✓ Lawenda korzystnie wpływa na wyciszenie organizmu i poprawia samopoczucie.

**Reutter Perfekcja tkwi w detalach!**



## Dbaj o słuch i głos



### Olivocap® Gardło

to naturalny spray z Wit. A+E nawilżający wysuszoną śluzówkę gardła - rekomendowany przy infekcjach, chrypkach, radioterapiach, refluksach i u osób pracujących głosem.



### Olivocap® Spray do usuwania woskowiny usznej

to preparat rozpuszczający, usuwający woskowinę uszną zapobiegający jej nadprodukcji - rekomendowany u osób z nawracającymi korkami woskowinowymi stosujących inwazyjną metodę płukania uszu.

**OLIVO**  
cap

www.olivocap.pl

f olivocap

# Bronić życia i rodziny

Dokończenie ze str. 25

i nad sierotami, nad ludźmi starymi, niepełnosprawnymi, bezdomnymi. Uczyl słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucać na margines społeczeństwa. Jeżeli Kościół broni życia nie narodzonego, to dlatego że pochyla się także z miłością i troską nad każdą kobietą, która ma rodzić! Ze szczególną miłością i troską!”.

## Małżeństwo to sakrament

Małżeństwo to niezwykle zamysł Boga, który powołuje kobietę i mężczyznę do złączenia się na zawsze miłością, za którą najbardziej tęsknimy: miłością wierną i nieodwołalną. Taka miłość jest konieczna do prawdziwego szczęścia. Dlatego chrześcijańskie małżeństwo jest rzeczą świętą. Jest sakramentem. Jednak świat, w którym żyjemy, często lekceważy małżeństwo i rodzinę albo proponuje namiastki miłości jako sposób na życie. Najlepszym sposobem czujności jest przyjaźń z Bogiem, z rodzicami i wychowawcami a także stawianie sobie wymagań, które umożliwiają budowanie właściwych więzi.

Ksiądz dr Marek Dziewiecki pisze: „Nierozdzielna, wierna miłość małżeńska i rodzicielska to wspaniały plan Pana Boga i tylko żyjąc w Jego obecności, możemy uczyć się takiej właśnie miłości. Świat, w którym żyjemy, będzie nas zawsze uczył znacznie mniejszej miłości. Chrystus uczy nas miłości bezwarunkowej, wiernej i ofiarnej, bez której nie ma szczęśliwych rodzin. Kto chce dobrze przygotować się do małżeństwa, ten powinien troszczyć się o swoją wiarę, o życie sakramentalne, o modlitwę i czytanie Pisma świętego, o zachowanie Bożych przykazań. Powinien też cieszyć się wiarą tej osoby, z którą chce założyć rodzinę i pomagać jej w pogłębianiu przyjaźni z Bogiem. Osobista przyjaźń z Bogiem jest nie tylko fundamentem życia kapłańskiego czy zakonnego. Jest także fundamentem dobrego życia małżeńskiego i rodzinnego”.

## Rodzina zagrożona

Żyjemy w czasach gwałtownych przemian społecznych, politycznych, ekonomicznych. Młode pokolenie pragnie zbudować nowy, lepszy świat. Wielu nastolatków nie uznaje dotychczasowych autorytetów ani sposobów życia. Młodzi bardzo wysoko cenią sobie wolność, niezależność, własne przekonania, swój świat wartości. Buntują się przeciwko tradycyjnym normom moralnym, obyczajom i sposobom życia. Inaczej niż poprzednie pokolenia, przeżywają przyjaźń, zakochanie i miłość. Często mają odmienne, niż ich rodzice czy dziadkowie, spojrzenie na małżeństwo i rodzinę. Dzieje się tak zwykle dlatego, że wielu młodym trudno podejmować decyzje na całe życie, ponieważ żyją w zaburzonych rodzinach, w których brakuje miłości, poczucia bezpieczeństwa i czułości. Tacy młodzi ludzie często mają wątpliwości, czy miłość w ogóle istnieje, czy jest możliwe harmonijne życie małżeńskie i czy wierna miłość „aż do śmierci” jest realna do osiągnięcia.

Święty Jan Paweł II przekonuje ich: „Drodzy bracia i siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: «miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje». Miłość nigdy nie ustaje. Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli małżonkowie stają się – jak naucza Sobór Watykański II – «bezinteresownym darem z siebie samego» (*Gaudium et spes*, 24), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonałona przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się wzajemne w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej. Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierz, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez taką miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości”.

## Rodzina dzisiaj

W Polsce każdego roku rozpada się kilkadziesiąt tysięcy małżeństw. Inne przeżywają poważne kryzysy. Coraz więcej osób decyduje się na opuszczenie swego współmałżonka i dzieci, by związać się z kimś innym. Czy to oznacza, że nierozdzielne małżeństwo stało się przżytykiem? Z całą pewnością nie, gdyż wszystko to, co proponuje Bóg, będzie w każdej epoce optymalne i aktualne, najlepsze dla człowieka. Także w naszych czasach Bóg proponuje kobietom i mężczyznom miłość podobną do wiernej i ofiarnej miłości swojego Syna – aż do krzyża, aż do końca.

Trwałe małżeństwo i szczęśliwa rodzina to środowisko, które najlepiej chroni człowieka przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Kochająca się rodzina umożliwia każdemu ze swoich członków wszechstronny rozwój, doświadczenie miłości, odkrywanie własnej wartości, a także realizację powołania do świętości. Nic tak nie cieszy człowieka, jak szczęśliwe małżeństwo i rodzina. Warto sięgać do tekstów Świętego Jana Pawła II, by szukać w nich umocnienia i upewnić się, jaki jest zamysł Boży odnośnie do małżeństwa i rodziny.

Jan Paweł II jest już świętym. Módlmy się do niego za nasze małżeństwa, rodziny, dzieci. Kiedyś sam powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny. Z pewnością uprosi u Pana Boga wszelkie potrzebne nam łaski.

JOANNA WITT

# Centrum Opieki Wyręczającej – już działa!

**Już jest – pierwsze w Polsce Centrum Opieki Wyręczającej. Jedyne jak dotąd takie miejsce w kraju - powstało w Krakowie przy ulicy Odmętowej 4 (Nowa Huta) i zostało otwarte w grudniu 2016 roku.**

Od przewlekłej i nieuleczalnej choroby nie ma urlopu... dlatego Centrum było wyczekiwane przez rodziców, którzy przez wiele lat, codziennie, przez całą dobę opiekują się swoimi dziećmi.

Wśród nich rodzice 25-letniego Łukasza, który od urodzenia choruje na nieuleczalną mukopolisacharydozę. Łukasz wymaga stałej, nieustannej opieki. Jego rodzice, oboje pracują zawodowo na zmiany, tak aby codziennie móc zamieniać się w opiece nad synem.

Jak mówi Pani Barbara – mama Łukasza – nie pamiętają, kiedy ostatnio wspólnie byli w kinie, czy na spacerze, nie wspominając o urlopie. To tylko jeden z wielu przykładów rodzin, stale opiekujących się swoimi ciężko chorymi dziećmi.

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci – które wybudowało Centrum Opieki Wyręczającej - ma pod swoją opieką 52 takie rodziny. Stworzyło to wyjątkowe miejsce z myślą o nich, dzięki pieniądzom zebranych podczas zbiórek i przy wsparciu sponsora. Z ośrodka będą mogli korzystać nie tylko podopieczni Małopolskiego Hospicjum, ale także rodziny z całego kraju.

Centrum to coś więcej niż stacjonarne hospicjum – to tak naprawdę drugi dom, w którym dzieci i młodzi dorośli będą przebywali w komfortowo wyposażonych pokojach, pod profesjonalną opieką pielęgniarek, lekarzy i wolontariuszy. W Centrum znajduje się także sala zabiegowa, dzięki czemu jego podopieczni będą mogli także korzystać ze specjalistycznej opieki stomatologicznej i ortopedycznej. Zespół rehabilitantów i fizjoterapeutów będzie prowadził nowoczesną rehabilitację, a specjaliści z nowotworzonej przez Hospicjum Poradni Alternatywnej Komunikacji (AAC) będą starali się usprawnić komunikację podopiecznych ośrodka ze światem. Pacjenci będą mogli przebywać w Centrum przez 14 dni dla ich rodziców ten czas



to okazja do tego, aby mogli załatwić sprawę w urzędzie, wykonać badania profilaktyczne, czy choćby zwyczajnie odpocząć i nabrać sił do dalszej opieki nad swoimi dziećmi.

Budynek Centrum w całości powstał w systemie szkieleto-drewnianego - jako pierwszy obiekt użyteczności w Polsce budowany w takiej technologii. Powstał i został wyposażony w 19 miesięcy od chwili rozpoczęcia budowy w kwietniu 2015 roku.

Centrum znajduje się w Krakowie – Nowej Hucie, na terenie przekazanym Hospicjum użytkownikom wieczysto przez Miasto Kraków. Jego patronką jest Sługa Boża Hanna Chrzanowska krakowska pielęgniarka i prekursorka

pomocy obłożnie chorym w domach, inicjatorka pierwszych form opieki wyręczającej.

Centrum działa dzięki pomocy wielu osób: darczyńców i sponsorów. Młodzi, nieuleczalnie chorzy ludzie mają w naszym ośrodku nie tylko spędzać czas, ale przede wszystkim otrzymać fachową pomoc medyczną. Chcemy sprostać potrzebom i oczekiwaniom nie tylko podopiecznych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci, ale także chętnych rodzin z całej Polski – dlatego wciąż poszukujemy wolontariuszy, lekarzy, pielęgniarek, rehabilitantów i opiekunów którzy się do nas przyłączą... bo im więcej rąk na pokładzie – tym większa szansa na skuteczną pomoc jak największej grupie dzieci.

Wciąż potrzebne nam jest także wsparcie finansowe.

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci prowadzące ośrodek stale potrzebuje pomocy i wsparcia, aby móc realizować swoją misję opieki nad nieuleczalnie i przewlekle chorymi dziećmi. Hospicjum można wesprzeć przekazując swój 1% podatku, wpisując w zeznaniu PIT nr KRS 0000249071.

Można także przekazać darowiznę: Małopolskie Hospicjum dla Dzieci, ul. Odmętowa 4,

31-979 Kraków, konto w Banku PKO BP: 40 1020 2892 0000 5702 0179 5541, tytułem: DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE MHD.

**Więcej o działalności MHD:**  
[www.mhd.org.pl](http://www.mhd.org.pl)

## Dom św. Szymona z Lipnicy – noclegi w centrum Krakowa



### POKOJE GOŚCINNE

Dom św. Szymona jest urządzone w duchu franciszkańskiej prostoty. Położony jest na terenie zespołu klasztorного oo. Bernardynów założonego przez św. Jana Kapistrana w 1453 r. Wszystkie nasze pokoje są słoneczne i utrzymane w ciepłych kolorach. Wyposażone w meble z litego drewna, łazienkę z prysznicem i toaletą, ręczniki. Pokoje posiadają miejsce do pracy z dostępem do bezpłatnego przewodowego oraz bezprzewodowego internetu. Z okien pokoi roztacza się widok na Wawel oraz na urokliwy ogród klasztorный oo. Bernardynów.

Rezerwacji pokoi można dokonać telefonicznie lub online poprzez stronę internetową – [www.domszymona.pl](http://www.domszymona.pl)

### Dbając o Państwa wygodę, proponujemy szereg udogodnień:

- idealna lokalizacja u stóp Wzgórza Wawelskiego
- zapewniamy ciszę i spokój w centrum Krakowa z dala od zgiełku ulic
- kompetentny, pomocny personel
- pokoje z prywatnymi łazienkami
- darmowe Wi-Fi na terenie całego obiektu
- możliwość wykupienia posiłków dla zorganizowanych grup oraz śniadań dla gości indywidualnych w pobliskiej restauracji
- kawa, herbata, woda mineralna dostępne w recepcji

- w niektórych pokojach i na korytarzach są ogólnodostępne lodówki
- parking na ogrodzonym terenie
- monitoring 24h
- informacja na temat atrakcji turystycznych/wydarzeń kulturalnych dostępna w recepcji
- sprzątanie pokoi w trakcie dłuższego pobytu - na życzenie gości
- możliwość skorzystania z suszarki do włosów, żelazka, deski do prasowania (dostępne w recepcji).

### Z przyjemnością pomożemy Państwu także w zorganizowaniu:

- transportu z oraz na lotnisko
- wycieczek i zwiedzania Krakowa z przewodnikiem lub melexem
- wycieczek do Oświęcimia, Wieliczki, Bochni, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowic, krakowskich Łagiewnik (Szlak św. Jana Pawła II), Ojcowskiego Parku Narodowego, Zakopanego, Częstochowy
- spływu Dunajcem, wycieczek Szlakiem Architektury Drewnianej oraz Szlakiem Orlich Gniazd.

### Rozgość się w naszym Domu!

#### Dom św. Szymona

ul. Kołetek 13A  
31-069 Kraków  
Tel: +48 12 430 62 83  
E-mail: [info@domszymona.pl](mailto:info@domszymona.pl)  
Zapraszamy na naszą stronę internetową:  
[www.domszymona.pl](http://www.domszymona.pl)

## Nagroda „Źródła” im. Sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego

**W** czwartek 19 stycznia 2017 roku Lech Polakiewicz otrzymał nagrodę „Źródła” im.

Sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego, ojca rodziny. Uroczystość odbyła się w Sali Senackiej Politechniki Krakowskiej. Wśród zgromadzonych gości tradycyjnie uczestniczyła pani Danuta Ciesielska, żona Jerzego Ciesielskiego, oraz laureaci nagrody z poprzednich lat.

Uroczystość rozpoczęła się modlitwą Anioł Pański. Zebranych na spotkaniu przywitał prof. Janusz Kawecki, który przypomniał, że w tym roku Tygodnik Rodzin Katolickich „Źródło” obchodzi 25-lecie powstania. Prof. Kawecki poinformował, że tegorocznym laureatem nagrody został wybrany Lech Polakiewicz z Torunia, który przez wiele lat wraz z małżonką w Radiu Maryja prowadzi audycję dla Małżonków i Rodziców. Przedstawiciel Kapituły nagrody przedstawił życiorys patrona nagrody – Sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego, jej dotychczasowych laureatów i tegorocznego, już 21. laureata. Mówiąc o małżeństwie państwa Polakiewiczów prof. Kawecki powiedział: – Od czasu ślubu we dwójkę służyli Ojczyźnie, przez służbę rodzinną polskiej.

Dr hab. inż. Andrzej Białkiewicz, prorektor Politechniki Krakowskiej podkreślił, że patron nagrody – Sługa Boży Jerzy Ciesielski był studentem i wykładowcą uczelni. – To dla nas wielki zaszczyt, że możemy dziś szczerzyć się takim absolwentem, a św. Jan Paweł II jest honorowym senatorem i profesorem naszej uczelni. To stało się już tradycją, że nagroda jego imienia wręczana jest

na Politechnice Krakowskiej, gdzie studiował i wykładał Jerzy Ciesielski – powiedział.

Ks. infułat Ireneusz Raś, reprezentant ks. kard. Stanisława Dziwisza, wyraził wdzięczność pracownikom Politechniki Krakowskiej, „marki”, która broni życia od poczęcia do naturalnej śmierci. – Ta uczelnia związana jest także z tygodnikiem „Źródło”, który jest ciągle źródłem obrony życia w Polsce – zaznaczył kapłan. Ks. Raś przypomniał, że dziś istnieje wielki kryzys demograficzny, kryzys rodziny. – Tym bardziej cenne jest to, co robicie – mówił, gratulując laureatowi nagrody.

Po otrzymaniu nagrody (tradycyjnie jest nią Ikona Świętej Rodziny) głos zabrał laureat, Lech Polakiewicz, który dziękując za wyróżnienie powiedział: – Jestem zaszczycony. Robiliśmy z żoną to, co nam polecono, co czuliśmy, że powinniśmy robić. Odczytaliśmy to jako powołanie – służbę dla rodziny – podkreślił i dodał, że nie ma dobrych rodzin, jeśli nie ma dobrych małżeństw.

Lech Polakiewicz dał piękne świadectwo o swoim małżeństwie i byciu we wspólnocie Domowego Kościoła. – Posługa w Radiu Maryja była dla nas wielką radością. Mogliśmy docierać do słuchaczy na wielu kontynentach. Z tych audycji widzieliśmy, że w Polsce możemy jeszcze wiele zrobić dla rodzin, dlatego jest to tak ważne – mówił, wyjaśniając od razu, że w codziennej pracy i posługiwaniu najważniejsze jest jednak świadectwo wobec najbliższych. – Ich nie wolno zaniedbywać – zaznaczył laureat tegorocznej nagrody „Źródła”.

Ks. prof. Jan Machniak, autor książki o Słudze Bożym Jerzym Ciesielskim, podkreślił rolę notatek, jakie pozostawił po sobie patron nagrody. – Jego proces beatyfikacyjny jest już bardzo zaawansowany, dlatego teraz pozostaje nam modlić się o cud – powiedział.



FOT. MALGORZATA PABIS

## POLECAMY CZASOPISMA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY!



### Tygodnik dla Najmłodszych „Ola i Jaś”

ul. Kazimierza Wielkiego 18/7, 30-074 Kraków, tel/fax: 12 428-49-10,

e-mail: prenumerata@olajas.pl, [www.olajas.pl](http://www.olajas.pl)

„Ola i Jaś” to tygodnik dla dzieci w wieku przedszkolnym. 16 kolorowych stron zawiera m.in.: opowiadania przybliżające wydarzenia roku liturgicznego, katechezy, cykl przedstawiający ważniejsze wydarzenia z życia św. Jana Pawła II, historyjki z życia rodziny Oli i Jasia, uczące zasad dobrego wychowania i poszanowania dla tradycji rodzinnych, pomoce w nauce czytania i pisania, wiersze, komiksy, zgadywanki, kolorowanki oraz konkursy z nagrodami. W każdym numerze tekturowa wkładka z wycinankami, sklejanekami, grammi planszowymi, legendami... Raz w miesiącu do tygodnika dołączana jest płyta CD z atrakcyjnymi filmami i zabawami edukacyjnymi. „Ola i Jaś” może być cenną pomocą w realizowaniu religijnego wychowania przedszkolaków i pierwszoklasistów. Co tydzień sylwetki świętych przedstawia ks. bp. Antoni Długosz.



### Miesięcznik dla Dzieci „Dominik Idzie do I Komunii Świętej”

ul. Kazimierza Wielkiego 18/7, 30-074 Kraków, tel/fax: 12 428-49-10,

e-mail: dominik@wydawnictwoaz.pl, [www.dominik.krakow.pl](http://www.dominik.krakow.pl)

„Dominik”, wydawany od września 2014 r. jako miesięcznik, to pomoc dla katechetów i rodziców w przygotowaniu dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej. Treści opracowywane są przez katechetów z wieloletnim doświadczeniem pedagogicznym, w oparciu o obowiązujące programy nauczania. Do miesięcznika załączane są płyty CD, pomagające utrwalić podstawowe zagadnienia, wkładki z modlitwami i definicjami do zapamiętania oraz dodatek skierowany do rodziców.



### Dwutygodnik Młodzieży Katolickiej „Droga”

ul. Kazimierza Wielkiego 18/3, 30-074 Kraków, tel./fax 12 431-07-24,

e-mail: prenumerata@droga.com.pl, [www.droga.com.pl](http://www.droga.com.pl)

„Droga” to ambitne, nowoczesne pismo, będące wyzwaniem dla młodych, którzy oczekują czegoś więcej niż proponują komercyjne media „głównego nurtu”. „Droga” pomoże umocnić wiarę, wyjaśni wątpliwości, nauczy szacunku do tradycji narodowej i patriotyzmu. W każdym numerze obszerny, wyczerpujący temat przewodni oraz stałe działy dotyczące wiary, historii najnowszej, problematyki dojrzewania i wychowania do życia w rodzinie.



### Nauczycielom i wychowawcom, a także rodzicom polecamy:

#### Miesięcznik Nauczycieli i Wychowawców Katolickich „Wychowawca”

ul. Kazimierza Wielkiego 18/3, 31-027 Kraków, tel./fax 12 431-07-24,

e-mail: prenumerata@wychowawca.pl, [www.wychowawca.pl](http://www.wychowawca.pl)

„Wychowawca” wspiera proces wychowawczo-dydaktyczny szkół poprzez artykuły tematyczne, konspekty lekcji wychowawczych i zajęć profilaktycznych oraz scenariusze teatralne na święta i uroczystości szkolne. „Wychowawca” to czasopismo dla tych, którym zależy na wychowaniu młodego pokolenia do wiary, do miłości i wolności od uzależnień oraz zagrożeń współczesnej cywilizacji. Atutem „Wychowawcy” są praktyczne materiały dla nauczycieli: konspekty lekcji wychowawczych, zajęć świetlicowych oraz integracyjnych, a także scenariusze teatralne uświetniające uroczystości religijne, szkolne i święta patriotyczne.

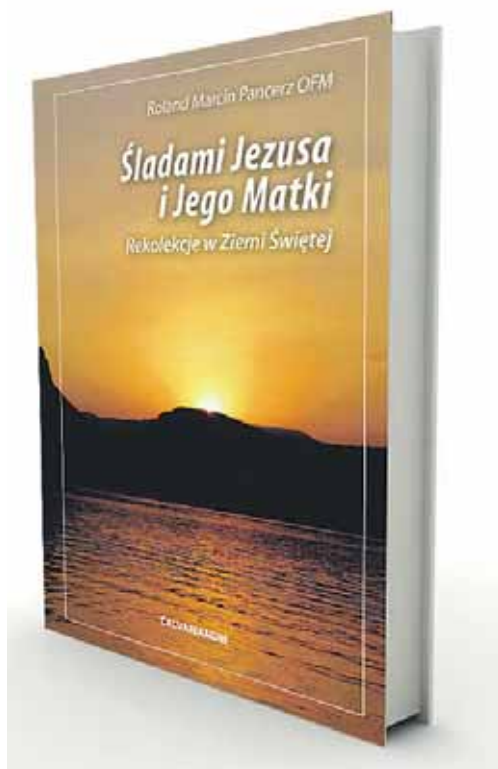
**Na [www.wychowawca.pl](http://www.wychowawca.pl) dostępne są bieżące i archiwalne wydania „Wychowawcy” on-line. Dostęp do wybranego wydania można uzyskać błyskawicznie, np. wysyłając wiadomość SMS.**

Opisane czasopisma uzyskały pozytywne opinie wielu Księża Biskupów, między innymi ks. bp. Marka Mendyka, Przewodniczącego Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski oraz ks. bp. Henryka Tomasika, Przewodniczącego Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży Konferencji Episkopatu Polski. **Można je nabyć w parafiach albo zaprenumerować.**

## WARTO POCZYTAĆ

### Śladami Jezusa i Jego Matki. Rekolekcje w Ziemi Świętej

Roland Pancercz OFM



Ziemia Święta to arena, na której rozegrała się historia naszego zbawienia; to ta „piąta Ewangelia”, wyryta na niewielkiej przestrzeni naszego globu. Dlatego żaden wierzący nie jedzie tam jedynie po to, by coś zobaczyć i zwiedzić. Ta wyjątkowa ziemia zaprasza zawsze do medytacji i modlitwy. Pielgrzymka do ojczyzny Chrystusa powinna być zawsze przeżywana jak wędrowne rekolekcje. W tym właśnie pragnie służyć pomocą niniejszy zbiór kazań przyporządkowanych do dwudziestu najważniejszych miejsc świętych Nowego Przymierza. Będzie to zatem wędrowka śladami Jezusa i Maryi, od bazyliki Zwiastowania w Nazarecie, gdzie rozpoczęła się tajemnica Wcielenia, aż do kościoła Grobu Bogarodzicy, który jest świadkiem Jej szczególnego wywyższenia do chwały nieba.

Od razu zaznaczam jednak, że tych kazań czy też rekolekcji nie należy traktować jako rozważań stricte biblijnych. Owszem, w każdym kazaniu starałem się krótko nawiązać do określonego miejsca i wydarzenia, ale właściwe rozwinięcie wybiega zdecydowanie poza świat biblijny. Moim zamiarem było raczej ukazanie ponadczasowej prawdy teologicznej związanej z danym miejscem świętym, a także jej specyficznego odniesienia do życia

w świecie naszej epoki. Dlatego rozważania te mają raczej charakter teologiczny i egzystencjalny. Dzięki temu jednak stają się one bardziej uniwersalne. Można je zatem czytać i rozumieć bez dokładnej znajomości teologii, historii i geografii biblijnej. Charakterystycznym rysem tych kazań jest także częste odniesienie do Ojców Kościoła, co wynika już z mojej specjalizacji. Starałem się wydobywać z nauki Ojców te wątki, które są aktualne dla ludzi każdej epoki. Z kolei spośród teologów współczesnych najczęściej powoływałem się na Benedykta XVI (kard. Josepha Ratzingera), który jest dla mnie wzorem uprawiania teologii oraz łączenia mądrości „starej” i „nowej”.

Oczywiście kazania te rodziły się podczas moich wyjazdów do Ziemi Świętej z grupami pielgrzymów w latach 2012–2015, ale nie tylko. Są one bowiem również owocem prawie dwudziestu serii rekolekcji i misji świętych, wygłoszonych w latach 2008–2016, w diecezjach: krakowskiej, tarnowskiej, bielsko-żywieckiej i kieleckiej. Odbijają one wreszcie moje piętnastoletnie doświadczenie zarówno duszpasterskie jak i naukowe. Przecież zarówno każdy kaznodzieja jak i teolog raz po raz dotyka tajemnic, które znalazły swoje historyczne wypełnienie bądź objawienie właśnie w Ziemi Świętej.

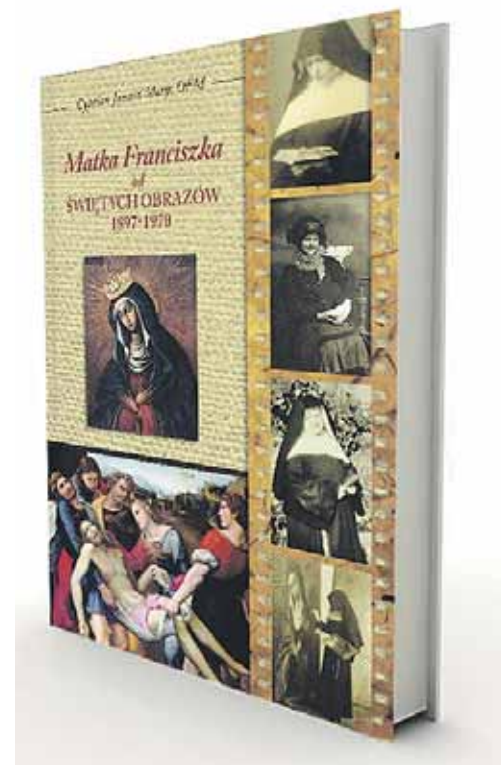
Pragnę w tym miejscu podziękować tym, z którymi wspólnie pielgrzymowałem po ojczyźnie Chrystusa i odkrywałem tajemnice zapisane w „piątej Ewangelii”. Dziękuję szczególnie tym, którzy swoimi pytaniami pobudzali mnie do głębszej refleksji i studiów, oraz tym, którzy udostępni mi swoje zdjęcia do niniejszej publikacji. **AUTOR**

**str. 172, format 140x200 mm,  
cena 20 zł. + koszt wysyłki  
CALVARIANUM Wydawnictwo  
oo. Bernardynów  
31-069 Kraków ul. Bernardyńska 2  
tel. 12 422-16-50, fax 12 432-22-30**

### Matka Franciszka od świętych obrazów 1897–1970

Cyprian Moryc OFM

Zdaję sobie sprawę, że dla wielu współczesnych witraż życia Matki Franciszki może być nieczytelny, jak jakaś pokreślona czarnymi liniami plama szarego tła, albo kawałek ściany, obok którego przechodzi się obojętnie. Tym bardziej czuję osobistą wdzięczność dla Autora Matki Franciszki od Świętych Obrazów za to, że na ten witraż rzucił promień światła. Choć lepiej byłoby powiedzieć, że cały snop światła, ukazując Matkę jakby na nowo; udowadniając, że ukryte w szarości piękno naprawdę



istnieje. Ale to jest ważne nie tylko dla mnie, nie tylko dla Sióstr Bernardynek – to jest ważne dla tych, którzy Matki Franciszki – fundatorki klasztoru w Rudzie i jego wieloletniej przełożonej – po prostu nie znają. Ludzie często z dumą mówią, że z ich miejscowości pochodzi wybitny uczonec, utalentowany muzyk, światowej sławy sportowiec, czy też, że w ich środowisku wszedł ktoś, kto wniósł w ich życie wiele takich wartości, o których godzi się pamiętać, które trzeba cenić, do których można się odwoływać.

**Arcybiskup Władysław Ziółek  
Metropolita Łódzki Senior**

Wnikliwa analiza obrazów wyrażona językiem przepelnionym artystycznym, połączona z bogatym kontekstem historyczno-kulturowym ułatwia Czytelnikowi interpretację, zarówno dzieła sztuki, jak i interpretację wydarzeń z życia Artystki-Zakonnicy. Analizowane portrety, staranne kopie dzieł Rafaela z Urbino oraz wielkich mistrzów malarstwa hiszpańskiego ukazują kunszt i talent Siostry Franciszki.

**dr hab. Małgorzata Gruchola**

**344 strony, format: 146x210 mm, papier kredowy, oprawa twarda.  
Cena 25 zł + koszt wysyłki  
CALVARIANUM Wydawnictwo  
oo. Bernardynów  
31-069 Kraków ul. Bernardyńska 2  
tel. 12 422-16-50, fax 12 432-22-30**

# KAMIL STOCH: *Jeśli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu!*

**T**o był nokaut! Polscy kibice oszaleli z radości! Kamil Stoch w wielkim stylu wygrał najpierw dwa konkursy skoków w Wiśle, a później jedne zawody w Zakopanem. Dodatkowo, wraz z kolegami z reprezentacji wywalczył też drugie miejsce w „drużynówce”. Nasz mistrz jest w wielkiej formie, prowadzi w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Będzie jednym z wielkich faworytów, rozpoczynających się 22 lutego w fińskim Lahti Mistrzostw Świata. Za wszystkie zwycięstwa Kamil dziękuje Panu Bogu!

„Jeśli to jest sen, to nie chcę się z niego obudzić” – mówił Kamil Stoch po zwycięstwie w zawodach Pucharu Świata w Zakopanem. To było czwarte zwycięstwo naszego skoczka z rzędu w PŚ w tym roku, czwarte w stolicy Tatr i dwudzieste w karierze. Ten sezon na razie jest dla niego jak marzenie! Wygrywając wcześniej bardzo prestiżowy Turniej Czterech Skoczni skompletował wszystkie najważniejsze trofea, jakie może zdobyć skoczek narciarski. Osiągnął więcej niż wielki Adam Małysz. Jest mistrzem olimpijskim, mistrzem świata, zdobywcą Kryształowej Kuli i zwycięzcą Turnieju Czterech Skoczni.

Mimo, że wciąż odnosi wielkie sukcesy, pozostaje skromnym i spokojnym człowiekiem. Kamil Stoch jest bardzo religijny, wiarę wyniósł z rodzinnego domu. Chętnie mówi o Panu Bogu, modlitwie, wartościach rodzinnych, sakramencie małżeństwa. „Zona może sobie przypisać wiele zasług. Daje mi dużo spokoju i samo to, że ze mną jest, to dla mnie sukces. Małżeństwo dało mi dużo do myślenia, wymaga ode mnie większego poświęcenia się rodzinie. Zacząłem patrzeć na sport z innej perspektywy. Nie wiem jak jest z innymi skoczkami, ale mnie małżeństwo uskrzydliło i daje poczucie spełnienia jako normalnemu człowiekowi” – mówi skoczek z Zębu.

„Wierzę, że wszystko dzieje się po coś, i ten, który patrzy z góry, ma wszystko jakby zaplanowane i przyjmuję to ze spokojem. Pewien znajomy ksiądz, powiedział mi



kiedyś, że jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu. Trzymam się tej

zasady i myślę, że to w życiu bardzo mi pomogło. W trudnych momentach wiem, że Bóg doświadcza

mnie w ten sposób, bym się czegoś nauczył. Pokazuje mi drogę. Zawsze będę powtarzał, że dziękuję Bogu za trudne chwile, dzięki którym później mogę być lepszym. Takie podejście to chyba kwestia wychowania i wyboru ludzi jakimi się otaczamy” – tłumaczy. Choć starty w Pucharze Świata mu tego nie ułatwiają, w każdą niedzielę stara się uczestniczyć we Mszy św. Jeśli nie jest to możliwe, wtedy pozostaje modlitwa. Kiedy szczególnie rozmawia z Panem Bogiem? „Kiedy coś mi się nie udaje, wtedy oddaje się pod opiekuńcze skrzydła Pana Boga. Wiem wtedy, że jest przy mnie, czuję to. Modlę się o to, by żadnemu z zawodników nic się nie stało. Bym umiał cieszyć się ze zwycięstwa i godnie przyjął porażkę. Dziękuję za wszystko Panu Bogu, bo Jemu wszystko zawdzięczam”. Kamil żałuje, że nie spotkał się osobiście ze św. Janem Pawłem II: „Jeszcze niedawno nie do końca chyba rozumiałem znaczenie, jakie ma Jego nauka. Dopiero później dotarło do mnie bardzo ważne przesłanie, jakie zostawił młodym ludziom: „Musicie od siebie wymagać, nawet, gdyby inni od was nie wymagali”.

Potrafi łączyć wyczynowy sport z nauką. Ma tytuł magistra krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Bardzo dobrze mówi po angielsku. Jest prawdziwym liderem reprezentacji Polski w skokach. Potrafi udźwignąć ciężar oczekiwań wielu tysięcy kibiców. W tym roku czeka na niego jeszcze jedna prestiżowa impreza: pod koniec lutego w fińskim Lahti mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym. Znowu będzie szansa, by pokazać wielką klasę i świetny styl.

„Každy skok staram się ofiarować Panu Bogu i w jakiejś konkretnej intencji. Dziękuję Bogu za to, że mogę robić to, co sprawia mi tak wielką radość i co jest dla mnie ważne – to, co kocham. Zawsze żegnam się przed wyjściem na belkę. Tak robię od małego. I to nie wynika ze strachu, tylko jest znakiem wiary. Každy skok oddaję Panu Bogu. Nie wstydzę się tego!” – mówi Kamil Stoch.

(AB)

# Sieć Przyjaciół



**Dołącz do naszej społeczności**

**To jedyne miejsce,  
w którym uzyskasz dostęp do:**

- wSieci i wSieci Historii w wersji cyfrowej
- specjalnego e-wydania wSieci Extra
- newslettera z najlepszymi artykułami z portalu wPolityce.pl

**[www.SiećPrzyjaciół.pl](http://www.SiećPrzyjaciół.pl)**